Po konfiskacie nakład drugi

Cx Nr. 85 (5705) WARSZAWA, CZWARTEK 1 MARCA 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.12-13
ADMINISTRACJA — 5-13-98
DRUKARNIA — 2.78-45
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Wiedeń

Nieprędko prasa robotnicza przestanie pisać o zbrodni, dokonanej na proletarjacie austrjackim. Bo też mało było podobnych zbrodni w dziejach. Nie szło tu przecież o zgniecenie powstania czy buntu robotniczego, którego nie było, ani o stłumienie przygotowań do rewolucji, o której nikt nie myślał, lecz o *zimną kalkulację* faszyzmu austrjackiego, który pod naciskiem faszyzmu włoskiego postanowił zdławić ruch robotniczy w Austrji za to tylko, że ruch ten *promieniował w kraju i na świat cały twórczością socjalistyczną*, za to, że był prawdziwą oazą *kultury i ludzkości* na dzikiej pustyni barbarzyństwa, otaczającego Austrję. Ściśle mówiąc:

Wiedeń, czerwony Wiedeń,

kłuł w oczy faszyzm włoski, węgierski i niemiecki. Faszyzm nienawidził Wiedeń całą nienawiścią skazanego na śmierć schyłkowca, patrzącego z przerażeniem, jak u jego boku rośnie i wspaniale rozwija się potężna, młoda a wroga siła, przeznaczona na spadkobiercę i grabarza faszyzmu.

Albowiem Wiedeń stanowi w dziejach nowoczesnego ruchu robotniczego kartę *całkiem odrębną*. W małej Austrji powojennej, niezdolnej do samodzielnego życia gospodarczego, Wiedeń był skazany na upadek; mógł się on stać wielką wodnistą głową na rachitycznem ciałku republiki. Podczas wojny Wiedeń, rządzony wówczas jak i przedtem przez chrześcijańsko - społecznych, zadłużył się do ostatnich granic. Kiedy w r. 1919 socjaliści poraz pierwszy objęli rządy stolicy, musieli oni przeorać do gruntu gospodarkę stolicy i oprzeć ją na całkiem nowych podstawach.

Tak się też stało. Za rządów burżuazji przeszło 90 proc. dochodów po datkowych stolicy stanowiły podatki pośrednie i mieszkaniowy. Socjaliści dokonali tu radykalnej zmiany. Znieśli te podatki, a prawie cały ciężar podatkowy zwalili na barki klas posiadających, obciążając przedewszystkiem przedmioty zbytku i rozrywek. Dalej socjaliści uprzystępnili ludności gaz, elektryczność i wodę, jak nigdzie. Gaz potaniał w stosunku do okresu przedwojennego o ok. 30%, prąd elektryczny jest w Wiedniu naj tańszy w świecie, woda w domach prywatnych jest bezpłatna.

O pracy kulturalnej, dokonanej przez socjalistów w ciągu 15-lecia ich rządów, pisano już tyle, że nie warto powtarzać. Dość powiedzieć, że nawet przedstawiciele burżuazji, odwiedzający Wiedeń, nie mogli wyjść z podziwu nad dziełem socjalistycznem. Nigdzie tak jak w Wiedniu szkolnictwo nie stało tak wysoko (gmina dawała *wszystkim* dzieciom szkół miejskich bezpłatnie książki i inne przybory szkolne); nigdzie zakłady zdrowia i hygieny, instytucje opiek. społecznej nie osiągnęły takiego rozkwitu; nigdzie nie prowadzono walki z bezrobociem na tak wielką skalę; nigdzie budownictwo mieszkaniowe nie doszło do takich rozmiarów i do takiego poziomu (ok. 50 tys. mieszkań urządzonych wedle najnowszych wymagań techniki i zdrowotności); nigdzie w takim stopniu nie zaspakajano potrzeb kulturalnych mas pracujących (biblioteki, teatry, koncerty, sport).

Socjaliści wiedeńscy pokazali całemu światu czem jest gospodarka socjalistyczna w małej skali gospodarstwa gminnego i czem może być *gospodarka socjalistyczna w skali państwowej i międzynarodowej*. 15-lecie gospodarki socjalistycznej w Wiedniu było 15-leciem tryumfu socjalizmu, jako *idei i jako praktyki*. To nie była gospodarka dyktatorska, siłą narzucana ludności, lecz gospodarka, za którą stało murem ⅔ ludności stolicy, odnawiającej co kilka lat swe ślubu zaufania i wierności gospodarzom socjalistycznym. Mieliśmy tu wspaniały przykład pokojowego budowania socjalizmu, twórczości socjalistycznej, która nie kosztowała ani jednej kropli krwi, a dawała dobrobyt i kulturę tysiącom i setkom tysięcy mieszkańców.

I za to właśnie faszyzm znienawidził na śmierć czerwony Wiedeń. Tuż po zwycięstwie *Hitlera* rozpoczął *Dollfuss* swą krecią robotę przeciw Wiedniowi. Gwałcąc konstytucję, uszczuplał coraz bardziej prawa stolicy, odbierał jej źródła dochodu, ograniczał zakres władzy organów miejskich i burmistrza. W końcu przypuścił generalny atak na samodzielność krajów związkowych, a w tem i Wiednia.

I stała się rzecz znamienna. Wszyscy naczelnicy krajów, w większości swej chrześcijańsko - społeczni, odmówili żądaniu Heimwehry złożenia władzy w jej ręce. Co do Wiednia, to 9-go lutego rada miejska była *po raz pierwszy widownią zjednoczenia wszystkich radnych w obronie wolności stolicy*. Przedstawiciel chrześcijańsko-społecznych, *Kunschak*, stary wróg socjalizmu, oświadczył, że wobec grożącego zamachu na wolność stolicy, stanie po stronie socjalistów i poparł wniosek konwersji pożyczki miejskiej, który też przeszedł jednomyślnie.

A w trzy dni później, 12-go lutego, *Dollfuss i Fey* sprowokowali wojnę domową. Naprzekór większości przywódców chrześcijańsko - społecznych, na złość jednomyślnej radzie miejskiej Wiednia! Przelano rzekę krwi, mordowano kobiety i dzieci, burzono artylerją ich mieszkania, niszczono dorobek 15-lecia pracy gminnej i półwiecza pracy w całym kraju socjalistów austrjackich.

W imię czego? W imię powrotu „dawnych dobrych czasów", w imię cofnięcia dziejów o sto lat wstecz, w imię wskrzeszenia władzy arystokracji i plutokracji, w imię bezkarnego łupienia robotnika. Komisarz rządowy *Schmitz*, obejmując władzę na ratuszu wiedeńskim „oświadczył wyraźnie, że rząd nie mógł dłużej ścierpieć gospodarki Wiednia, tak odrębnej i różnej od gospodarki reszty kraju. Faszyzm nie mógł ścierpieć dorobku socjalistycznego, podziwianego przez cały świat kulturalny, nie mógł ścierpieć stolicy, urągającej barbarzyńskim i zwyrodniałym instynktom hord faszystowskich.

I jakże to z tą *walką klasową?* Wciąż jej... niema? Faszyzm i błogosławiący go kościół będzie nadal głosił, że walka klas jest wymysłem socjalistycznym, że we krwi robotników austrjackich dokonał się chrzest solidarności społecznej...

(*jmb.*).

Los uwięzionych przywódców

socjalistycznych w Austrji

Jak donoszą dzienniki, przywódcy socjalistyczni przebywający w więzieniu policyjnem w Wiedniu przesłuchiwani są prawie codziennie.

Dotychczas nie zadecydowano, czy mają oni być odstawieni do sądów krajowych, czy też do obozów koncentracyjnych.

Śledztwo dotyczy kwestji za czyje pieniądze pocz*ynione zostały zakupy broni Schutzbundu.

W związku z tem przeciwko sekretarzom związków zawodowych toczyć się będzie śledztwo o sprzeniewierzenie. (PAT.)

Niedoszły sojusz

Dollfussa z hitlerowcami

„Daily **Telegraph**" ogłasza sensacyjną wiadomość, że w połowie stycznia kanclerz **Dollfuss** był bardzo bliski bezpośredniego porozumienia z **Hitlerem**.

Na mocy tego porozumienia **Habicht** miał zostać wicekanclerzem Austrji.

Teki wojny i spraw wewnętrznych miały być również oddane hitlerowcom austrjackim. W ostatniej chwili porozumienie to zostało udaremnione przez **Fey'a**, który przy poparciu **Mussoliniego** zmusił **Dollfussa** do zerwania z **Hitlerem**. (PAT.)

Sprawa monarchji w Austrji

Sprawa ewentualnego powrotu **Habsburgów** do Austrji budzi w dalszym ciągu żywe zainteresowanie kół politycznych, oraz szerokiej opinji publicznej we Francji.

Pogłoski o przygotowaniach do powrotu arcyksięcia **Ottona** kursują nadal.

Część prasy podkreśla, że traktaty pokojowe **nie zawierają formalnego veta** przeciwko powrotowi **Habsburgów** na tron.

Tem niemniej jednak rada ambasadorów w pismach swych z dn. 4 lutego 1920 r. i 1 kwietnia 1921 r. zawiadomiła rządy **Austrji i Węgier**, że przywrócenie tronu **Habsburgów** byłoby niezgodne z zasadami, które przywracały traktatom pokojowym, zawartym po wojnie światowej i nie mogłoby być tolerowane przez mocarstwa sprzymierzone.

Pozatem po drugiej próbie cesarza **Karola** odzyskania tronu węgierskiego parlament uchwalił ustawę detronizującą dynastję Habsburgów.

Naogół ton prasy jest nieprzychylny dla koncepcji przywrócenia monarchji austrowęgierskiej. (ATE).

Nieporozumienia w rządzie angielskim

PRZED REKONSTRUKCJĄ RZĄDU ANGIELSKIEGO.

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu angielskiego utrzymują się w dalszym ciągu pomimo zaprzeczeń z kół oficjalnych.

Według ostatnich wersyj rekonstrukcja ma nastąpić w maju.

Obecny minister spraw zagranicznych sir John **Simon**, otrzyma nie tekę spraw wewnętrznych, lecz stanowisko lorda kanclerza, na którem będzie miał sposobność zastosować swe talenty prawnicze.

Dotychczasowy lord kanclerz **Sankey** ma zamiar ustąpić z powodu złego stanu zdrowia.

Ministrem spraw zagranicznych zostanie były wice-król Indyj a obecny minister oświaty, lord **Halifax**.

Pozatem nastąpią przesunięcia na innych stanowiskach.

„Daily Mail" przewiduje utworzenie ministerjum propagandy. Inicjatywa tego projektu miała wyjść od premjera **Mac Donalda**. (ATE).

PRASA FRANCUSKA O NIEPOROZUMIENIACH W RZĄDZIE ANGIEL.

Prasa francuska poświęca wiele uwagi tarciom w łonie gabinetu angielskiego. Pomimo zdementowania kursujących pogłosek, „**Paris Soir**" twierdzi, że nikt nie daje wiary komunikatom angielskim.

Publicysta **Commines** uważa, że w łonie rządu angielskiego zaczyna się przejawiać coraz to większa niezgoda, która zresztą ma wiele przyczyn. Zwłaszcza na uwagę zasługuje nieporozumienie, istniejące oddawna pomiędzy **Simonem** a **Mac Donaldem**.

Pertinax pisze w „**Echo de Paris**", że **Simon** nigdy nie cieszył się zaufaniem **Baldwina**, który dotychczas jednak nie nie zrobił w celu mianowania nowego ministra spraw zagranicznych.

Przyczyną tego zainteresowania publicystów francuskich sprawami angielskiemi jest oczekiwanie zmiany stanowiska Wielkiej Brytanji wobec zasadniczych spraw polityki zagranicznej.

Jak twierdzi „**Ami du Peuple**", coraz to liczniejsze głosy domagają się w Anglji prowadzenia wspólnej z Francją polityki, mającej na celu zapewnienie pokoju. Dotychczas głosy te nie znajdowały oddźwięku w kołach politycznych. Sir **Simon i Mac Donald** nie zrobili nic, aby Niemcom dać do poznania, że mogą znaleźć się pewnego dnia wobec wspólnego frontu angielsko - francuskiego, mającego na celu obronę traktatów.

Gorzkie słowa prawdy

pod adresem Mac-Dnnalda

Izba rozpoczęła wczoraj o godz. 11-ej wieczorem debatę nad nagłym wnioskiem socjalistów w sprawie nieprzyjęcia przez premjera **Mac Donalda** delegacji bezrobotnych. W wyniku dyskusji, trwającej półtorej godziny, wniosek socjalistów odrzucono 270 głosami przeciwko 52. Mówcy opozycji atakowali głównie premjera **Mac Donalda**.

Specjalnie silne było wystąpienie przywódcy niezależnych socjalistów **Maxtona**, który zwrócił się do **Mac Donalda** ze słowami:

„**Czy zdaje pan sobie sprawę z tego, że wielu z tych ludzi, których pan dzisiaj odpycha, poświęciło znaczną część życia, aby umocnić pańską pozycję polityczną i posadzić pana tam, gdzie pan siedzi obecnie**".

Słowa te uczyniły w izbie głębokie wrażenie. (PAT).

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się w PIĄTEK, 2 MARCA o godz. 10 r. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Czterodniowy tydzień pracy w Ameryce

Kierownik N. R. A., gen. JOHNSON, **odbył konferencję z wybitnymi przedstawicielami przemysłu w sprawie projektowanego przez niego wprowadzenia CZTERODNIOWEGO TYGODNIA PRACY. Projekt ten powstał w związku ze znacznym wzrostem bezrobocia.**

W ostatnich tygodniach źródła urzędowe podają ilość bezrobotnych na 10.500.000, podczas gdy statystyka związków zawodowych mówi o 11.690.000.

W najbliższych dniach spodziewany jest dalszy wzrost bezrobotnych o 4.000.000 z powodu zwolnienia robotników, zatrudnionych przy robotach publicznych.

WPROWADZENIE 4-DNIOWEGO TYGODNIA PRACY, POZWOLIŁOBY NA ZATRUDNIENIE 5.000.000 BEZ ROBOTNYCH. Koła przemysłowe ustosunkowują się do projektu generała Johnsona niezwykle krytycznie. (ATE).

Po 1300 latach

Po 1300 latach rząd perski zamierza wznowić stosunki dyplomatyczne z Chinami, przerwane po bitwie pod Nehawend w 641 roku po narodzeniu Chrystusa, która zadecydowała o zwycięstwie Islamu w Persji.

W kwietniu b. r. otwarty zostanie w Szanghaju pierwszy konsulat perski. Dalsze konsulaty utworzone być mają w Pekinie, Nankinie i Kantonie. (ATE).

Nowa „zabawa" Japonji

na Dalekim Wschodzie

Dziś Mandżurja stanie się cesarstwem

Z Mukdenu donoszą: W przeddzień uroczystej koronacji na cesarza Mandżurji przyjął **Pu - Yi** przedstawicieli prasy europejskiej i amerykańskiej. W dłuższej rozmowie podkreślił „władca" Mandżurji swą wolę utrzymania pokoju. „Wstępuję na tron — powiedział **Pu-Yi** — pod hasłem „**Kang Deh**", co oznacza „**łaskę pokoju**".

W Czangczun, obecnej stolicy Mandżurji, odbywają się ostatnie przygotowania do dzisiejszych uroczystości, — które rozpoczną się z chwilą wschodu słońca. Do Czangczun przybyli liczni urzędnicy dawnego dworu cesarskiego, przybrani w bogate stroje mandarynów. W głównej sali pałacu dotychczasowego prezydenta, który od dziś stanie się pałacem cesarskim, ustawiono tron bogato przybrany złotem. Sala jest udekorowana kwiatami, wśród których przeważa ulubiony kwiat nowego władcy orchidea.

Berło cesarza wykonano ze złota i drogich kamieni i posiada również kształt orchidei. (ATE).

JAPONJA NA WSZELKI WYPADEK BUDUJE NOWE OKRĘTY WOJENNE

Z Tokio donoszą: Rząd japoński nosi się z zamiarem przystąpienia w najbliższym czasie do zwiększenia tonażu japońskiej flotl wojennej. Minister marynarki Osumi oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy w Osaka, iż Japonja musi osiągnąć równowagę sił na Oceanie Spokojnym i posiadać dostateczne siły morskie dla ochrony por tu Dairen oraz handlu japońskiego na wodach chińskich. (ATE).

Wysokie komorne rujnuje budżety miljonów rodzin

Precz z wyzyskiem kamieniczników!
Żądamy wydatnego obniżenia komornego!

Przewodniczący Amerykańskiej Partji Socjalistyczzej do towarzyszy w Polsce

Po wyborze na przewodniczącego Krajowego Komitetu Wykonawczego Am. Partji Socjalist., tow. Leona Krzyckiego, szereg naszych organizacji socjalistycznych wysłało kablogram, a później obszerny adres z życzeniami dla tow. Krzyckiego, który stanął na czele Socjalistycznej Partji w Stanach Zjednoczonych.

Na wspólne pismo, zaopatrzone 66 podpisami członków CKW. PPS., Centr. Kom. Zw. Zaw., TUR-a, ZPPS, RTPD., ZRSS, Red. „Robotnika" i t. d., tow. Krzycki odpowiedział dłuższem listem, datowanym 12 lutego 1934 z Milwaukee Wis.

Tow. Krzycki na wstępie wyjaśnia, że ostatnie tygodnię spędził w objeździe agitacyjnym i dlatego dopiero obecnie przesyła „szczere wyrazy podziękowania za nadesłane życzenia od drogich towarzyszy, rodaków z Polski".

Następnie tow. Krzycki pisze:

...„Nie potrzebuję Was chyba, Drodzy Towarzysze, zapewniać, iż wysoko cenię Waszą przyjaźń i życzliwość, a nadesłane życzenia stały się dla mnie nowym bodźcem do dalszej wytężonej pracy w ruchu robotniczym, który wspólnie prowadzimy o wyzwolenie i jaśniejsze jutro. Wspólny atak faszystowskiej reakcji w Europie winien nas zbliżyć w obronie wspólnej sprawy: Socjalizmu.

„U nas, w Stanach Zjednoczonych — pisze dalej przewodniczący Socj. Partji Ameryk. — **nowe rządy prez. Roosevelta skupiły na sobie uwagę szerokich** mas robotników i farmerów w nadziei, że szumne obietnice dadzą jakieś konkretne rezultaty. Tymczasem poza częściową i chwilową poprawą stosunków już zaczyna objawiać coraz większy niepokój i rozczarowanie. Masy farmerów są niezadowolone. Swoje wrogie stanowisko wobec administracji kraju okazują przez urządzanie wielkich strajków, **które szczególnie w stanie Wisconsin, były bardzo burzliwe i nawet zakończyły się rozlewem krwi.** To niezadowolenie w kołach farmerskich skłania ich coraz więcej ku socjalistom, którzy odgrywają poważną rolę w powyższym Stanie i w Stanach sąsiednich. — Minimum płacy dla robotników w przemyśle i handlu przyniosło pewną pomoc, ale zaszkodziło innym, dla których to „minimum" stało się zarazem „maksimum" wynagrodzenia. Równocześnie ceny wszystkich artykułów idą w górę i przekreślają uzyskane zdobycze".

W dalszym ciągu tow. Krzycki wskazuje, że ubiegły rok z powodu zarządzeń ze strony prezydenta Roosevelta był do pewnego stopnia dla ruchu socjalistycznego mniej pomyślny, to jednak już obecnie po pewnem rozczarowaniu mas następuje radykalne ożywienie.

„Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Partji Socjalistycznej, odbyte w końcu stycznia r. b., **wykazało niebywały wzrost Komitetów i członków partji.** Zaznaczył się obecnie **najświetniejszy rozkwit partji socjalistycznej** w ostatniem piętnastoleciu, t. j. od rozłamu, dokonanego przez komunistów w 1919 r. **Powstało** bowiem w ostatnich miesiącach 88 **nowych komitetów** lokalnych i **46 nowych organizacji** młodzieży **socjalistycznej. Wśród związków zawodowych** (unji) daje się zauważyć **większa skłonność do współpracy z ruchem socjalistycznym.** Równocześnie **komuniści** w ostatnich czasach okazują mniej ruchliwości i są **bardzo rozgoryczeni,** nie mogąc przeboleć postąpienia komisarza sowieckiego dla spraw zagranicznych, Litwinowa, który podczas pobytu swego w Nowym Yorku odmówił współudziału w komunistycznej demonstracji na Union Square, lecz poszedł na bankiet, urządzony przez finansistów i bankierów (giełdziarzy) z Wall Street...".

W końcu tow. Krzycki przesyła wyrazy szczerej współuracy z całym ruchem socjalistycznym w Polsce, a zarazem **serdeczne socjalistyczne pozdrowienia dla:**

Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. wraz z Wydziałem Wiejskim i Kobiecym;

Centralnej Komisji Związków Zawodowych;

Głównego Zarządu Towarzystwa Robotniczego, Organizacji Młodzieży TUR. i Czerwonego Harcerstwa;

Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci;

Zarządu Związku Rob. Stow. Sportowych;

Zw. Parlamentarnego Polskich Socjalistów;

Redakcji „Robotnika" i całej pol. prasie socjalistycznej, i dla wszystkich przyjaciół i znajomych, którzy przesłali mu życzenia, jako przewodniczącemu Am. Partji Socjalistycznej.

Jeszcze o aferze Stawickiego

i o tajemniczej śmierci sędziego Prince'a

Prasa francuska poświęca nadal wiele miejsc aferze **Stawickiego.** Głównym punktem zainteresowań jest kwestja wyświetlenia tajemniczych okoliczności zabójstwa radcy sądu apelacyjnego **Prince'a.** Wysuwana przez pewne koła hipoteza samobójstwa spotyka się z powszechnem niedowierzaniem.

„Le Matin" stwierdza dziś na podstawie dochodzeń przeprowadzonych przez własnego detektywa, że hipotezę tę należy uznać za definitywnie obaloną. **„Le Matin"** dochodzi do wniosku, że **Prince** padł ofiarą morderców, których szukać należy w kołach zainteresowanych w aferze **Stawickiego.** Do analogicznych wniosków dochodzą również inne pisma, które witając z zadowoleniem decyzję rządu w sprawie zwolnienia prokuratora generalnego **Pressarda,** szwagra b. premjera **Chautemps'a,** podkreślają konieczność jaknajszybszego wyświetlenia sprawy morderstwa popełnionego w Dijon. (ATE.).

Dymitrow, Tanew i Popow w Moskwie

Wywiad Dymitrowa dla prasy

Dymitrow, Popow i Tanew po przybyciu do **Moskwy** przyjęli przedstawicieli prasy sowieckiej i zagranicznej. W czasie 2-godzinnej rozmowy **Dymitrow** powiedział m .in. co następuje:

WYDALENI DO ROSJI.

Obudzeni zostaliśmy niespodziewanie o godz. 5-ej rano. Kazano się nam ubierać, lecz nie powiedziano nam dlaczego, ani dokąd mają nas zaprowadzić. Po pewnym czasie przedstawiciel ministerjum spraw wewnętrznych oświadczył nam: „jesteście wolni i będziecie dzisiaj wydaleni z Niemiec do Rosji".

Prośba nasza o wezwanie przedstawicieli ZSRR. w celu omówienia z nimi naszej podróży, pozostała bez skutku.

Dopiero w Moskwie dowiedzieliśmy się, że ambasada sowiecka wogóle nie była poinformowana o naszem wydaleniu.

Dziś mogę z całem przekonaniem powiedzieć w swojem i towarzyszy moich imieniu, że gdyby nie podjęta w całym świecie kampanja o nasze uwolnienie, nie bylibyśmy dziś w Moskwie.

Rząd faszystowski do ostatniego momentu chciał nas zgnębić fizycznie i moralnie.

DYMITROW OSKARŻA HITLEROWCÓW.

Następnie **Dymitrow** zaznaczył, że kampanja o uwolnienie jego i dwuch jego towarzyszy prowadzona była nietylko w celu uratowania ich głów, lecz o los setek i tysięcy ofiar faszyzmu niemieckiego, znajdujących się w niezliczonych obozach koncentracyjnych i więzieniach niemieckich.

Przypomniawszy, że dzień wczorajszy jest pierwszą rocznicą pożaru Reichstagu, **Dymitrow** oświadczył: jestem niezbicie przekonany, że istotni inspiratorzy pożaru zajmują stanowiska w rządzie i że cała ta afera była dziełem partji narodowo - „socjalistycznej", której kierownicy zorganizowali tę prowokację. W dalszym ciągu wywiadu Dymitrow przedstawił warunki w obozach koncentracyjnych i więzieniach, dodając, że korespondenci zagraniczni, którzy odwiedzali go kilkakrotnie, zapytywali o zdrowie więźniów i stan ich ducha.

Muszę powiedzieć, oświadczył **Dymitrow,** — że tortury, stosowane przez narodowych „socjalistów", są wyrafinowane i że tortury moralne są niemniej niszczące.

Obecnie — mówił dalej **Dymitrow** — przybyłem do ZSRR., mej ojczyzny proletarjackiej. Opuściliśmy Niemcy z sercem pełnem nienawiści do faszyzmu i miłości do proletarjatu niemieckiego, z którym solidaryzujemy się. Pomimo teroru, rewolucjoniści i komuniści niemieccy walczą mężnie z faszyzmem. Jesteśmy dziś w Rosji, gdy setki i tysiące Niemców znajduje się w obozach koncentracyjnych, setki są pod sądem, a liczne procesy przeciwko innym są w przygotowaniu. Walka podjęta o nasze uwolnienie niewątpliwie trwać będzie w przyszłości o uwolnienie setek i tysięcy uwięzionych w Niemczech.

Gdy samolot nasz zatrzymał się w Królewcu, przedstawiciel policji **Heller** prosił mnie, abym w opowiadaniach mych był objektywnym i nie mówił „świństw" o Niemczech, jak to czynili inni.

Odpowiedziałem, że oczywiście będę objektywny i dodałem, że mam nadzieję, iż powrócę do Niemiec jako gość sowieckiego rządu niemieckiego.

Odpowiadając na liczne pytania dziennikarzy, **Dymitrow** oświadczył m. in., że faszyści nie spełnili swej groźby wobec oskarżonych Bułgarów, ponieważ ujął się za nimi proletarjat całego świata.

Sędziowie werdyktem swym mieli rozstrzygnąć zagadnienie w taki sposób, aby i wilk był syty i owca cała.

Podobnego zagadnienia nie mógłby rozwiązać sam **Salomon** i jest rzeczą naturalną, że trybunał lipski nie rozwiązał go swym wyrokiem.

Gdyby trybunał ten nas skazał, to skazałby tem samem nietylko faszyzm niemiecki, ale także sprawiedliwość burżuazyjną, oto dlaczego zostaliśmy uniewinnieni. Owce zostały całe, ale wilki nie nasyciły się. Badania lekarskie ustalą jak dalece owce zostały nietknięte. Jesteśmy niezadowoleni z trybunału. Goering również nie jest z niego zadowolony.

5 MIESIĘCY W KAJDANACH.

Następnie Dymitrow podkreślił, że w ciągu 5 miesięcy w dzień i w nocy on i jego towarzysze dźwigali kajdany, których nie zdejmowano im nawet na jedną chwilę. Nie mogę sobie przypomnieć — mówił **Dymitrow** — ani jednej nocy spokojnej.

Zdaniem **Dymitrowa,** jest rzeczą możliwą, że **Lubbe** podpalił restaurację Reichstagu, a w innych miejscach podpalenia dokonały inne osoby, o których **Lubbe** być może nie wiedział. W końcu **Dymitrow** podkreślił, że kontynuować będzie swą działalność rewolucyjną.

Po uwolnieniu Bułgarów

Prasa londyńska omawia uwolnienie trzech Bułgarów, oskarżonych o udział w podpaleniu Reichstagu.

„Daily Telegraph" pisze, że uwolnienie to jest bardzo spóźnionym aktem sprawiedliwości. Ludzkość przez długie lata pamiętać będzie ten epizod.

„News Chronicle" zapytuje, jaki los będzie **Torglera** i wątpi, czy usłyszy się jeszcze coś o nim za życia.

Król bułgarski w Berlinie

Król Borys bułgarski, który po zakończeniu uroczystości pogrzebowych w Brukseli i pobycie w Paryżu bawi od kilku dni w Niemczech, przybył wczoraj do Berlina.

Podróż króla posiada charakter nieoficjalny.

Król przyjechał w odwiedziny do swego ojca byłego króla Ferdynanda bułgarskiego, zamieszkującego stale w Koburgu.

Przyjazd króla do Berlina wywołało żywe zainteresowanie ponieważ przewidywane jest jego spotkanie z kanclerzem Hitlerem.

Przypuszczalnie król Borys omówi z kierownikami polityki niemieckiej stanowisko Bułgarji wobec paktu bałkańskiego, oraz ostatnie posunięcia na terenie polityki międzynarodowej.

Budżet w Senacie

Wczoraj Senat w dalszym ciągu „rozpatrywał" poszczególne działy budżetu.

Budżet *Min. Spraw Zagr.*, referowany przez sen. *Hubicką*, żadnej dyskusji nie wywołał.

Budżet Min. *Komunikacji* referował sen. *Skoczylas*, który podnosi, że w budżecie inwestycje są mało uwzględnione.

Mówiąc o Funduszu Drogowym, sprawozdawca zaznacza, że fundusz ten próby życia nie wytrzymał i nie pomoże mu także ostatnia nowela. Ten fundusz ma czerpać środki z opłat samochodowych, a ruch samochodowy może się rozwinąć dopiero wówczas, gdy będą dobre drogi. Więc drogi muszą być pierwej.

Sen. tow. *Kluszyńska:* Kiedyśmy to mówili, to Panowie twierdzili, że jesteśmy antypaństwowcami.

Referent: Tegośmy nie mówili. Dla konserwacji dróg koniecznie nam potrzeba rocznej dotacji 60.000.000 zł. z budżetu. Im dłużej Minister Skarbu będzie z tem zwlekał, tem drożej ta rzecz będzie kosztowała.

W dyskusji zabierali głos sen. sen. *Sobolewski* i *Iwanowski.*

Budżet Min. *Sprawiedliwości* referował sen. *Luczek,* poczem zabrał głos min. *Michałowski.* P. minister zapowiedział dalszą reorganizację sądownictwa w ciągu najbliższych kilku lat. Czy mamy to rozumieć jako dalsze przeniesienia sędziów?

Zamachy na płace na Górnym Śląsku

(PAT). Zarządy szeregu hut górnośląskich zwróciły się do t. zw. „komisji fachowej" o rozpatrzenie żądań obniżenia płac robotniczych o 20%(!!).

Również wypowiedziane zostały płace pracowników umysłowych, zatrudnionych w ciężkim przemyśle na Górnym Śląsku. Sprawa ta ma być tematem rozważań komisji pojednawczo-rozjemczej.

Także znak czasu!

400 zarejestrowanych żebraków w Będzinie!

Będzin przeprowadza u siebie obecnie rejestrację żebraków.

Dotychczas zarejestrowało się **400-tu żebraków;** dalsze zgłoszenia ciągle napływają.

Lenin w Krakowie i Poroninie

Wspomnienia N. K. Krupskiej

I.

Ukazał się (po rosyjsku i po francusku) II tom „Wspomnień" wdowy po Leninie, N. K. **Krupskiej.** Obejmuje t. zw. „II emigrację" Lenina, t. zn. okres między rewolucją 1905 r., a rewolucją 1917 r. Ten cały okres drugiej emigracji składa się z trzech głównych podokresów: 1 — pobyt w Genewie i Paryżu (1908 — 1911); 2 — pobyt w Krakowie i Poroninie (1911 — 1914); 3 — powrót do Szwajcarji i pobyt tam w Bernie i Zurychu, aż do chwili znanej podróży w „zaplombowanym" wagonie do Rosji na wiosnę 1917 r.

Książka **Krupskiej** napisana jest bez talentu literackiego, ale niewątpliwie dostarcza trochę ciekawego materjału do biografji **Lenina.** Jeszcze raz przed nami staje postać człowieka rzeczywiście nieugiętego w swojej pozycji ideologicznej — przypomnijmy chociażby tę energję, z którą **Lenin** na początku drugiej emigracji zabrał się do obcych sobie zagadnień filozoficznych, żeby móc „zdemaskować" filozoficzne i religijne „herezje" swoich najbliższych przyjaciół **Bogdanowa, Łunaczarskiego** i innych.

Ze szczególnem zainteresowaniem czytamy tę część książki, która jest poświęcona Krakowowi. Jak wiadomo, **Lenin** wybrał Kraków dlatego, żeby być bliżej Rosji w chwili, gdy (r. 1912) w Rosji ożywił się ruch robotniczy; z Krakowa niemal codziennie szły korespondencje do legalnych pism bolszewickich w Rosji, jak **„Prawda", „Zwiezda"** i **„Proświeszczenje".** Krupska stwierdza, że warunki policyjne były w Krakowie niezmiernie dogodne; najmniejszych przykrości krakowska policja **Leninowi** i jego przyjaciołom nie czyniła. O samym Krakowie powiada autorka trochę niespodziewanie:

„Kraków mężowi bardzo się podobał, **przypominał Rosję.** Nowe otoczenie, brak zgiełku emigracyjnego, uspokajały nieco nierwy. Mnie także Kraków się podobał. Mąż cieszył się, że się wyrwał z niewoli paryskiej; wesoło żartował, chwalił kwaśne mleko i polską mocną starkę".

Krupska bardzo chwali także znany podkrakowski Wolski Las w okolicach Bielan, dokąd **Leninowie** bardzo często udawali się na wycieczki.

Autorka szczegółowo opisuje swój krakowski pobyt. Jednego ustępu nie możemy zrozumieć. Opisując uniżoność niektórych warstw ludowych w Krakowie, **Krupska** pisze:

„Za wszystko należało dawać na piwo. Wziąwszy napiwek, stolarz czy dorożkarz **padają na kolana i kłaniają się do ziemi".**

Jest to jakiś **nonsens;** może zbyt pośpieszne uogólnienie jakiegoś pojedyńczego wypadku. Gdy przeczytałem ten ustęp we francuskiem wydaniu, myślałem, że tłumacz błędnie przetłumaczył krakowskie „padam do nóg". Ale z rosyjskiego tekstu widzę, że autorka — naogół bardzo sumienna w podawaniu faktów — rozumiała rzecz dosłownie.

Autorka opisuje, jak do Krakowa, a później do Poronina, przyjeżdżali rozmaici działacze bolszewiccy na narady. W tej liczbie był i **Stalin. Leninowie** chodzili na zgromadzenia publiczne P. P. S. D. W książce znalazłem także **ustęp o swej własnej skromnej osobie.** Mianowicie **Krupska** opisuje, jak podczas swoich wizyt **u Lenina z entuzjazmem mówiłem jemu i żonie o Zakopanem i pięknie gór tatrzańskich; jak przyczyniłem się do zaznajomienia Lenina z Bucharinem,** który wówczas wraz z żoną **mieszkał w Zakopanem i w wolnych chwilach malował widoki zakopiańskie.**

Szczegółowo opisuje **Krupska** aresztowanie **Lenina** podczas wybuchu wojny — w Poroninie. Przebywał jednak w więzieniu nowotarskiem zaledwie parę tygodni; przez ten czas **Krupska** otrzymywała codziennie widzenia z mężem. Zaraz po aresztowaniu polski esdek **Hanecki** wysłał z Nowego Targu depeszę do tow. posła **Marka, zaś tow. Marek** natychmiast odpowiedział depeszą do władz nowotarskich, że niema żadnej podstawy do uważania **Uljanowa - Lenina** za rosyjskiego szpiega. Taką samą depeszę wysłała do Nowego Targu krakowska policja. Pozatem energicznie interwenjował dr. **Dłuski,** mieszkający w Zakopanem. Pewien znany polski pisarz **(Kasprowicz ?)** interwenjował w Nowym Targu na rzecz **Lenina.** Jak widać, Polacy bardzo energicznie działali w obronie **Lenina...**

„Wreszcie presja ze strony wiedeńskiego posła Wiktora **Adlera** i lwowskiego posła tow. **Diamanda,** którzy poręczyli za *Lenina*, podziałała i 19 sierpnia 1914 r. **Lenina** wwpuszczono z więzienia".

Przez Kraków i Wiedeń **Leninowie** udali się do Szwajcarji.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

A więc -- „uchwalamy"!?

Po pamiętnej „historji konstytucyjnej" w Sejmie, dn. 26 stycznia w obozie „ideologji" urządzony został jubel równie hałaśliwy, jak „poważnym" czy „wytwornym" był cały ów „kawał".

„Gazeta Polska" wystąpiła z uroczystym artykułem wstępnym p. t. *„Uchwalamy Konstytucję"(!)*, w którym posypały się natchnione perory na temat potrzeby „naprawy" ustroju, „doskonałości" nowego pomysłu, wiekopomnych „zasług" BB. dla Państwa i t. p. pięknych rzeczy.

Za czołowym organem brzeskim pospieszyła i pomniejsza służba prasowa i we wszystkich „sanacyjnych" redakcjach aż zaskrzypiały pióra od „entuzjazmu" dla dokonanego w Sejmie „dzieła".

Nie obeszło się też i bez takich „żywiołowych" objawów, jak „fakelzugi" ze strzelcami i flagowanie miasta, z czem wszystkie komisarjaty dzielnicowe też nie mało miały kłopotów.

W końcu wiceprezes BBWR., p. *Radziwiłł* na mówce bankietowej, wygłoszonej w gronie krakowskich konserwatystów, nawiązując do owego poniedziałku, oświadczył, że tam gdzie idzie o „doniosłe dziejowe zmiany w ustroju państwa" — te niby, któremi popisała się „sanacja", trudno liczyć się z takiemi „drobiazgami", jak legalność uchwały, regulaminy obrad i t. p.

Ponieważ dla „sanacji", jak nam dowodziła jej prasa, „reforma Konstytucji" stała się sprawą już nie cierpiącą dalszej zwłoki, tedy oczekiwano, że uchwalone w Sejmie „tezy" pana *Cara* przejdą niezwłocznie do Senatu, tak by „reforma" wspomniana doszła do skutku jeszcze w obecnej sesji parlamentarnej.

Ciekawość jeno powszechną budziło pytanie, co Senat zrobi z tem, co otrzyma z Sejmu i jakiego będzie musiał chirurgicznego jąć się kunsztu, by temu nagle i niespodzianie porodzonemu kadłubowi dorobić głowę, ręce, nogi i wogóle zrobić z tego coś podobnego do ludzi.

Tymczasem — od „historycznego" dnia minął już miesiąc, do końca sesji już niedaleko a „uchwalona" w Sejmie „Konstytucja" do Senatu nie weszła i wogóle nie wiadomo, co z nią po drodze się stało.

Czyżby płód ciężkiego wysiłku spółki *Car — Makowski* okazał się tak słabiutkim, że nie przeżył nawet... paru kroków z Sejmu do Senatu?

Skoro bowiem dla „sanacji" sprawa cała, była już tak „dojrzałą" i „pilną", to skądżeż nagle teraz ta cisza głucha, z której jakgdyby dolatywał jakiś... kociokwik żałosny? Co się właściwie stało, że „pilna" „Konstytucja" gdzieś ugrzęzła i że nietylko nie było zapowiedzianego przez „sanację" i z nabożeństwem przez nią oczekiwanego na jej temat „wywiadu", ale też nie zjawiło się i „odznaczenie specjalne" jakiego spodziewali się twórcy i sprawcy „historycznego dnia" w Sejmie.

Nigdy naturalnie żadnej poważniejszej wagi nie przywiązywaliśmy i nie przywiązujemy do rozmaitych „wiadomości", jakie rozsiewa BB. często dla celów dywersyjnych.

Na nic więc cały harmider konstytucyjny, na nic „zachwyty" wileńskiego *„Słowa"* — a propos 26 stycznia b. r.! — że „Marszałek jak lew rzuca się znienacka i zwycięża", na nic „wnikliwe" uwagi krakowskiego staruszka *„Czasu"*, że moment do dokonania „zmiany ustroju" — to znaczy... sesja obecna; — wybrany został „bardzo szczęśliwie", na nic „głęboka historjozofja" p. pos. *Radziwiłła*, roztaczana przed grupką krakowskich reakcjonistów.

Podnosimy to zawsze, że kraj maltretowany coraz cięższym kryzysem, z którym „sanacja" rady sobie dać nie umie, o „reformę Konstytucji" zwłaszcza w sanacyjnym sensie troszczy się akurat tyle, co o zeszłoroczny śnieg.

Jeżeli dziś o tem piszemy, to tylko dlatego, że cała historja powyższa, to nowa — w szeregu wszystkich dotychczasowych — lekcja poglądowa, wykazująca jak to „poważnie" „fachowo" i „twórczo" traktuje „sanacja" nawet to zagadnienie o którego „doniosłości" od 7 lat tyle deklamuje.

K.

„Ochotnicy cywilni"

W związku z ostatniemi wystąpieniami bezrobotnych w Londynie, dowiedzieliśmy się z prasy, że w charakterze obrońców t. zw. ładu i spokoju publicznego wystąpiła tam 20.00 armja „OCHOTNIKÓW CYWILNYCH", którzy oddali się do dyspozycji władz policyjnych. Są to niewątpliwie ci sami „ochotnicy", którzy w r. 1926 bardzo ochoczo łamali strajk generalny — proklamowany w Anglji dla poparcia walczących górników.

Wogóle — trzeba to podkreślić — przyszła ostatnio w różnych krajach KONJUNKTURA I MODA na „ochotników cywilnych". Z tych to właśnie „ochotników" uformował Hitler swoje „szturmowe bataljony", „cywilni ochotnicy" w czarnych — dla odmiany — koszulach stanowią podporę faszyzmu włoskiego; „ochotnicy" zgrupowani w „federacji" ks. Starhemberga z zapałem bombardowali domy i mieszkania robotnicze, nie szczędząc kobiet ni dzieci, — co się zaś tyczy „ochotników" rodzinnego pokroju — to jeden z ich przywódców powiedział otwarcie w wywiadzie prasowym, że celem ich jest również „obrona wewnętrzna (?!) kraju". Widzieliśmy to już niejednokrotnie.

Gdziekolwiek dziś FASZYZM staje do walki z aktywnością mas robotniczych, — gdziekolwiek próbuje, choćby przy pomocy armat, stłumić i zdławić budzący się wśród proletarjatu instynkt obronny, gdziekolwiek chodzi o złamanie strajku, o zamieszanie w szeregach robotniczych, o wierną i uległą służbę dla kapitału, — tam Z REGUŁY wyrastają liczne zastępy „ochotników cywilnych", nie za darmo, rzecz prosta, nadstawiające karków.

Na to zjawisko, bynajmniej NIE PRZYPADKOWE, socjalizm walczący musi zwrócić baczną uwagę. Czynnik „ochotników cywilnych", tych pozbawionych czci i sumienia kondotjerów każdego faszyzmu, musi być uwzględniany zarówno w taktyce bieżącej ruchu robotniczego, jak i w projektach i planach przyszłego rozrachunku.

Bd.

Przegląd prasy

UPRZYWILEJOWANI KAMIENICZNICY.

Już nieraz podnosiliśmy na szpaltach „Robotnika" sprawę uprzywilejowania w Polsce kamieniczników. Produkty rolne mają takie ceny rynkowe, że rolnictwo przestało się opłacać. Przemysł obniżył ceny wyrobów od kilkunastu do kilkudziesięciu procent, tylko komorne jest na tej samej wysokości na jakiej trzymało się w okresie dobrej konjunktury.

Zagadnienie to porusza prorządowy **„Kurjer Poranny"**, pisząc:

„W obecnej chwili wszelkie granice są przekroczone. Cała uboższa lub zubożała skutkiem kryzysu ludność zalega z komornem o wiele powyżej dwu miesięcy. Setki tysięcy mieszkańców stolicy teoretycznie utraciło prawo do dachu nad głową i trzymają się na miejscu — dzięki ustępliwości właścicieli domów,— którzy nie zawsze występują do sądów o eksmisję lub — niezawsze wykonywują posiadane wyroki eksmisyjne.

Jak długo ten stan rzeczy trwać może? Lada miesiąc wzmoże się nacisk na lokatorów, zaczną się z wiosną rugi mieszkaniowe, coraz więcej ludzi zacznie wylatywać dosłownie na bruk. Kogo bowiem dotknął kryzys, tego niełatwo puści. W najlepszym razie będzie on mógł z biedą opłacać bieżące komorne, lecz o wypłacaniu się zaległości mowy być nie może w poważnej większości wypadków.

A nawet jeśli kto może stopniowo, — powoli wydobywać się z biedy i wypłacać zaległości, ten też jest na łasce i niełasce swego kamienicznika. Sztywne ramy prawa poczynają w bezlitosny sposób ugniatać życie".

BEZROBOCIE PARLAMENTARNE.

Budżet jest już w Senacie, gdzie również rozpatrywany jest w tempie galopady, a do normalnego zakończenia sesji jest bądź co bądź jeszcze 2—3 tygodnie. Powstaje pytanie, czem miarkować „prace" parlamentarne w ciągu tych kilku tygodni.

Pytanie to rozważa nasz bratni organ **„Naprzód"**, pisząc:

„Co jeszcze ma zrobić Sejm po uchwaleniu budżetu i paru tuzinów ustaw, potrzebnych tylko na to, aby jakoś dociągnąć do połowy marca? Clou sesji: konstytucja zaczyna pomału stawać się dla jednych legendą, dla drugich przedmiotem silnego zakłopotania. Na to zrobiło się 26 stycznia parlamentarny zamach, aby po miesiącu nie mieć nic w rękach poza jednostronną uchwałą, której drugiej Izbie nawet nie pokazuje się — może dla uniknięcia kompromitacji? Nielada to rzecz, że uchwała, nad którą pracowali miesiącami dwaj byli ministrowie sprawiedliwości, wypadła tak, że nie można jej zaprodukować nawet w tak potulnem gronie, jakiem jest większość tego Senatu.

W sferach parlamentarnych stracono już nadzieję, aby konstytucja — jak pierwotnie planowano — była gotowa na 19 marca. Bądź co bądź ze strony Senatu nie spodziewają się takich machinacyj, jakie zastosowano w Sejmie. Tam nie doszedł jeszcze kunszt interpretacyjny do tej doskonałości. Jeżeli więc sprawa konstytucji nie zajmie reszty czasu sesji po ostatecznem załatwieniu się z budżetem, co jeszcze pozostanie do zrobienia?"

Tolerowany przez Rząd parlamentaryzm przynosi Rządowi tylko kłopoty. Trzeba wciąż zastanawiać się głęboko, co by tu takiego dać parlamentowi do zrobienia, ażeby on robił, a nic nie zrobił.

„Naprzód" na pytanie to nie znajduje odpowiedzi. My też.

X. Y. Z.

Skutki „radykalnych" pozorów i reakcyjnej praktyki

Sytuacja na Górnym Śląsku

Reakcyjno - kapitalistyczna polityka gospodarcza „sanacji" wywołuje w konsekwencji nietylko coraz głębszą, ale i coraz **powszechniejszą** nędzę wśród ludności całego kraju. Równomiernie do wzrostu nędzy rośnie w masach społeczeństwa rozgoryczenie i niezadowolenie. Wybuchy niezadowolenia przekroczyły już dawno „tradycyjną granicę" proletarjatu przemysłowego. Protestują robotnicy, protestują chłopi. Zaciska pięści i poklina, tymczasem jeszcze nieświadomy przyczyn swojej nędzy, mieszczuch. „Sanacja", widząc, że jej wybitnie kapitalistyczna polityka gospodarcza daje w rezultacie tylko coraz większą nędzę, stara się osłonić pozornym antykapitalistycznym „radykalizmem" gra na dwie ręce.

Przedłużenie czasu pracy i skrócenie płatnych urlopów, oraz obniżenie płacy za godziny nadliczbowe, poprzedzone zostały przez szeroko rozreklamowane zakazy zatrudnienia robotników w godzinach nadliczbowych. Kilka wyroków sądowych, wydanych zresztą nie na rekinów kapitalistycznych, ale na małe kapitalistyczne płotki, miały na celu uśpienie czujności robotników, odwrócenie ich uwagi nie tylko od wprowadzonych w życie istotnych pogorszeń całego ustawodawstwa ubezpieczeniowo - ochronnego, ale także zasłonić miały, chociażby na pewien czas, winowajców tego pogorszenia. Masowe redukcje robotników w górnictwie i hutnictwie, zamykanie całych kopalń i hut, dramatyczny strajk głodowy robotników Klimontowa i Mortimeru, przeciw zatopieniu kopalni, wywołał znaną mowę kompetentnego ministra przeciw szkodliwej działalności dyrektorów - Polaków w ciężkim przemyśle górnośląskim. Zaaresztowano nawet wówczas dwóch dyrektorów za to, że chcieli zamknąć kopalnię węgla i zwolnić robotników z pracy. Mowa ta narobiła dużo hałasu w prasie, a kapitaliści... redukowali sobie dalej robotników i zamykali kopalnie. Zaraz po wypuszczeniu aresztowanych dyrektorów z więzienia, władze same zgodziły się na zamknięcie tej samej kopalni, którą zamierzali zamknąć ukarani dyrektorzy.

Niedawno został poruszony cały kraj sensacyjnemi wiadomościami o wielkich nadużyciach w wielkich koncernach górniczo - hutniczych na Górnym Śląsku. Kilku Dyrektorów **„Wspólnoty Interesów"** uciekło do Niemiec. Aresztowano tylko jakiegoś buchaltera. W koncernie **„Wirek - Godula"** aresztowano dwóch dyrektorów. Jednego już wypuszczono. Sprawa znowu ucichła.

Zdaje się, że i tu odgrywały większą rolę względy natury agitacyjnej i kolejne „uderzenia" radykalizmu, aniżeli zdecydowana wola rozpoczęcia na serjo walki z fatalnemi skutkami gospodarki kapitalistów, zwłaszcza na terenie Górnego Śląska. Jednak tego rodzaju polityka pozornego **antykapitalistycznego** „radykalizmu" i **reakcyjnej** kapitalistycznej praktyki, daje zawsze w następstwie fatalne dla mas rezultaty, a dla tych, którzy ją stosują, kłopoty w poszukiwaniu jakiegoś nowego wobec rozgoryczonych mas wybiegu. Ze **„Wspólnotą Interesów"** nie poszło jednak tak łatwo. Pan **Flick** to zbyt wielka kapitalistyczna figura. Nie potrzebuje on wraz ze swoimi dyrektorami narażać się nawet na małe przykrości. Powiedział: Hola! Ja tu w moim koncernie panem i władcą. Bo oto, w chwilę, kiedy dyrektorzy uciekli, zamknął swoje kasy z gotówką i zadecydował, że tak długo nie da pieniędzy, dopóki mu władze polskie nie zagwarantują, że się nie będą mieszać do gospodarki jego koncernu. Wskutek takiego stanowiska p. **Flicka**, wielki koncern **„Wspólnoty Interesów"** stanął z braku pieniędzy na bieżące płace i normalne wydatki przed widmem bankructwa. Na czele koncernu stanęli teraz polscy dyrektorzy, ale **bez gotówki**, a robotnicy i urzędnicy przestali dostawać normalne zarobki od chwili ucieczki dyrektorów - Niemców; 20 tysięcy zatrudnionych w przedsiębiorstwach koncernu **Flicka** robotników i pracowników zaczyna na serjo wierzyć, że winę za brak wypłat i zbliżające się bankructwo koncernu ponoszą dyrektorzy - Polacy. Na zgromadzeniach podnoszą już hitlerowscy agitatorzy, oklaskiwani przez rozgoryczonych robotników zarzuty: „Widzicie, gdy rządzili we „Wspólnocie" Niemcy, była praca i wypłata, gdy wypędzono Niemców a rządy objęli Polacy, — nie dostajecie wypłat a przedsiębiorstwo stanęło przed bankructwem. Wszyscy pójdziecie na bruk!" Tak wygląda społeczny i narodowy bilans takiej polityki kokietowania mas przy pomocy pozorów antykapitalistycznego radykalizmu i równoczesnego trzymania się kurczowo zasad gospodarki kapitalistycznej w praktyce! Życie gospodarcze, zwłaszcza w okresie obecnym, nie znosi, przynajmniej na dłuższą metę, żadnej „chytrej" dwulicowości i wymaga zdecydowanego oświadczenia się **za** lub **przeciw** kapitalizmowi. Kto chce prowadzić pozornie antykapitalistyczną politykę, a w praktyce być jednocześnie zwolennikiem najobskurniejszej gospodarki kapitalistycznej, ten wszędzie musi doprowadzić do takich rezultatów. Nie można prowadzić **pozornej**, choćby walki z kapitalistami, będąc zwolennikiem kapitalizmu. Chcąc uniemożliwić kapitalistom, zwłaszcza tu, na Górnym Śląsku, szkodliwą ze stanowiska społecznego i państwowego gospodarkę, trzeba ich wywłaszczyć z ich kapitalistycznych „praw" i przemysł, jeżeli już nie uspołecznić, to przynajmniej upaństwowić, dostarczyć mu potrzebnych do normalnej pracy środków, oraz objąć go całkowicie pod własne kierownictwo.

JAN STAŃCZYK.

O tańcu drwali

Rąbią drwale siekierami,
rżną, pilują pnie za pniami —
znaczą drogę trocinami — —

Uwijają się, jak w tańcu —
ciżba drwali opętańców —
pnie za pniami rżną, pilują,
cały porąb przetańcują — —

Dudni, dudni, jak ze studni,
w białym lesie taniec drwali —
postukuje, postukuje —
koło drwala drwal tańcuje — —

Dajcie ino czasu drwalom,
cały las o ziem obalą — —

Nie żałujcie starodrzewu —
będzie nowy las z posiewu — —

Rżną, pilują — w krzątaninie
śnieg podepczą — podeptali — —

Haj—nikt losu nie ominie — —

Przystanęli, czapki zdjęli,
poszeptali, pożegnali —
będzie pogrzeb tej niedzieli — —
Rżną, pilują, rąbią dalej — —

Mniej jednego w tańcu drwala —
pień za pniem się o ziem zwala —

Uwijają się, jak w tańcu —
ciżba drwali opętańców —
las się wali—dudni w studni — —
w białym lesie taniec drwali — —

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Budżet Warszawy odrzucony

Ministerjum Spraw Wewnętrznych definitywnie odrzuciło budżet m. Warszawy, mimo uchwalonych przez Radę miejską poprawek.

Odrzucenie budżetu jest punktem wyjścia dla wniosku, z jakim wystąpi Minister Spraw Wewnętrznych do Rady Ministrów o rozwiązanie Rady Miejskiej i Magistratu warszawskiego.

Wniosek taki przedłożony będzie w dniu dzisiejszym.

Należy oczekiwać, że w sobotę lub w niedzielę do ratusza zgłosi się komisarz rządowy, który przyniesie ze sobą dekret rozwiązujący samorząd stołeczny.

Komisarzem Warszawy ma zostać wojewoda białostocki, p. **Marjan Zyndram-Kościałkowski**, jego zastępcami wicewojewoda warszawski, p. **Olpiński** i wice-prezydent **Szpotański** z BBS.

Pokwitowania

DLA DZIECI BOHATERSKICH ROBOTNIKÓW AUSTRJI.

Komisja Centr. Zw. Zaw. kwituje: — **Rada Związków Zawodowych w Częstochowie — 44 zł. 82 gr.**

Oddział malarzy Zw. Rob. Budowlanych w Poznaniu — zł. 22 gr. 50.

Zebrane na konferencji PPS. w Sosnowcu zł. 11.

Zebrane na przedstawieniu Czerwonych Harcerzy w Sosnowcu zł. 11.60.

Zebrane na Akademji ku czci uczestników rewolucji austrjackiej przez 12 Gromadę Żeńską Czerw. Harc. na Ochocie zł. 2.80.

J. T. T. zł. 10.

F. G. zł. 3.

DLA OFIAR REWOLUCJI W AUSTRJI.

E. N. zł. 10.

M. Balsigerowa zł. 3.

Komunikat

Zarząd Zrzeszenia Prawników Socjalistów w Polsce podaje do wiadomości, iż uchwałą Walnego Zgromadzenia z 18 lutego w związku z uchwałą Zarządu z 31 stycznia r. b. adwokat **Jan Dąbrowski** skreślony został z listy członków Zrzeszenia.

Rezygnacja p. Borzęckiego

Po onegdajszem posiedzeniu Rady Miejskiej p. wiceprezydent **Borzęcki** złożył na ręce urzędującego w zastępstwie prezydenta wice - prez. **Szpotańskiego** rezygnację za stanowiska.

Rezygnacja została przyjęta.

„Młodość za kratą" skonfiskowana!

W tych dniach ukazał się nakładem Wydawnictwa Współczesnego w Warszawie zbiór nowel, młodego literata, **Rafała Lena**, p. t.: **„Młodzież za kratą"**. Z polecenia Komisarjatu Rządu na m. Warszawę, książka została skonfiskowana. Warto zaznaczyć, że jest to debiut autorski, R. **Lena**, oraz, że konfiskacie podległy głównie fragmenty, ogłaszane już drukiem w różnych czasopismach.

W najbliższym czasie ma się ukazać drugie wydanie tej książki.

Samobójstwo J. Gnoińskiego

zastępcy dyr. w Min. Opieki Społecznej

Wczoraj, o godz. 16-ej, w Min. Opieki Społecznej w gabinecie swoim na II piętrze, wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia p. **Jan Gnoiński** (Hoża 29) zastępca dyr. Klotta.

P. Gnoiński wrócił właśnie ze Lwowa, dokąd wyjechał w sprawach służbowych.

Sytuacja w fabryce Parowozów

Jak się dowiaduje ag. **Press**, sytuacja fabryki budowy parowozów w Warszawie nie uległa zmianie. Fabryka nie otrzymała żadnych zamówień, które mogłyby wpłynąć na stan zatrudnienia. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów fabryki, naznaczone na dzień 28 b. m., zajmie się oceną położenia przedsiębiorstwa, przyczem mówi się o możliwości jego likwidacji.

404 i 24!

Pierwszy nakład wtorkowego „Robotnika“ został skonfiskowany za trzy wiersze z notatki na str. 3-ej p. t. Awans „naturalny“ i „prosty“.

Jest to 24 konfiskata naszego pisma w roku bieżącym i 404 od czasu rządów „sanacyjnych“.

Spowodu przywołania do porządku

Na poniedziałkowem posiedzeniu Senatu marsz. **Raczkiewicz** przywołał do porządku sen. **Głąbińskiego** za wyrażenie się, iż uchwała konstytucyjna w Sejmie powzięta została niezgodnie z postanowieniami obowiązującej Konstytucji.

Sen. **Głąbiński** wystosował wczoraj do Komisji Regulaminowej Senatu na ręce marsz. **Raczkiewicza** pismo z prośbą o uchylenie tej decyzji, uzasadniając żądanie swoje tem, że każdy obywatel ma zagwarantowane przez Konstytucję prawo wypowiadania swoich myśli i przekonań, które to prawo przysługuje także posłom i senatorom. Prawem zaś a nawet obowiązkiem senatorów i całego Senatu jest poddawać ocenie krytycznej wszelkie uchwały Sejmu, a to zarówno pod względem merytorycznym, jak i formalnym.

W ubezpieczalniach

Jak się dowiaduje PID. Izba Ubezpieczeń Społecznych przeprowadza zmiany organizacyjne w instytucjach ubezpieczenia pracowników umysłowych; 250 urzędników dawnego ZUPU. przeniesiono do Ubezpieczalń Społecznych, z powodu przekazania Ubezpieczalniom szeregu czynności, jak ściągania składek i t. p.

Zamierzonem jest scentralizowanie wypłaty emerytur pracownikom umysłowym. Dotąd wypłatę prowadziły poszczególne oddziały zakładu, w przyszłości czynić to ma wyłącznie centrala warszawska, co ma się przyczynić do usprawnienia wypłat.

Wyrok na mordercę Cybulskiego

We wtorek sąd okręgowy we Lwowie, jako sąd doraźny wydał wyrok w sprawie **Hieronima Cybulskiego**, który otruł w swoim kiosku Scheffównę, a następnie ciało jej pokrajał i rozrzucił w kilku punktach miasta, **Sąd skazał Cybulskiego na dożywotnie więzienie**, uwzględniając, jako okoliczności łagodzące zmniejszoną odpowiedzialność Cybulskiego, stwierdzoną przez psychjatrów. (PAT).

Kronika telegraficzna

KATASTROFA SAMOLOTU

Z Tokjo donoszą, iż w pobliżu Jokosuka rozbił się wielki samolot bombowy. Załoga, złożona z trzech osób poniosła śmierć.

ŚMIERĆ GÓRNIKA

Na hałdzie kopalni Radzionkowskiej wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie wykopywania miału węglowego zasypany został 26-letni Jan *Sołtysik*, który mimo natychmiastowej pomocy zmarł w szpitalu.

Łańcuch prasowy „Gromady“

Tow. K. Dubois wpłaca zł. 2.50 i wzywa do zaprenumerowania tow. tow. St. Stańczykowskiego, Wł. Krala i Krystynę Latoniową.

Tow. J. Cesarski wpłaca zł. 2.50 i wzywa do zaprenumerowania tow. tow. Misiorowskiego, Majaka i Wandę Lipszycównę.

Tow. F. Skrzypek wpłaca zł. 2.50 i wzywa tow. tow. W. Zajączkowskiego, Alfreda Łaśkowskiego, Bolesławę Kopelównę i Stanisława Murasa.

Rada Miejska stolicy nie wybrała prezydenta

Na ostatnim to jest 13 punkcie porządku dziennego wtorkowego posiedzenia Rady Miejskiej postawiony był wniosek Narodowego Koła Gospodarczego, dotyczący wyboru prezydenta miasta. Na wstępie posiedzenia radny **Staniszkis** zażądał postawienia tej sprawy na 1-szym punkcie porządku dziennego.

Wniosek ten został jednomyślnie przez Radę przyjęty. Urzędujący prezydent p. **Szpotański** zwrócił uwagę, że wniosek Koła Narodowego nic nie wspomina o wyborze prezydenta.

Oświadczenie to prostuje r. **Wilczyński**, który ustnie przytacza tekst zgłoszonego wniosku, prosząc o jego porównanie z wnioskiem zgłoszonym na piśmie. Następuje konsternacja, gdyż w **aktach biura Rady Miejskiej wniosku takiego nie można odnaleźć.**

P. Szpotański, chcąc wybrnąć z kłopotliwej sytuacji, oświadcza, iż wybory prezydenta mogą się odbyć na mocy nowej ustawy, ale **wyborów tych nie może dokonać obecna Rada, gdyż jej skład ilościowy nie odpowiada wymogom ustawy samorządowej**, ponadto brak jest przepisów wykonawczych oraz przepisów określających kwalifikacje prezydenta.

W odpowiedzi na to radny **Wilczyński** w dłuższym wywodzie formalnym, z ustawą samorządową w ręku udawadniał, że obowiązkiem ustawowym Rady jest wobec rezygnacji p. **Słomińskiego** dokonanie wyboru nowego prezydenta. **Rada Ministrów może nie zatwierdzić dokonanego wyboru, ale sam akt wyborczy będzie świadectwem, iż Rada Miejska nie lekceważy swych obowiązków** i bynajmniej z własnej inicjatywy nie zamierza zwęzić uprawnień samorządowych.

Wobec rozbieżności opinji p. **Jaworowski** pośpieszył z pomocą wiceprezydentowi **Szpotańskiemu, zgłaszając wniosek o zwołanie konwentu senjorów celem powzięcia opinji w sprawie wyboru prezydenta.**

O godz. 9 wiecz. zebrał się konwent senjorów. Nieobecnych radnych endeckich ściągano telefonicznie z domu. W kuluarach, loży prasowej i bufecie prowadzono namiętne dyskusje na temat sposobu rozwiązania tego zagadnienia regulaminowego. Rozeszła się pogłoska, iż w wypadki, gdyby konwent senjorów podzielił stanowisko p. **Szpotańskiego** wówczas **kluby stojące na stnowisku dokonania wyboru prezydenta opuszczą salę posiedzeń** i przez zdekompletowanie Rady **uniemożliwią uchwalenie kilkunastu pożyczek.** Demonstracja ta może mieć ten skutek, iż **nowomianowany komisarz, który przyjdzie w najbliższych dniach, znajdzie się w poważnych trudnościach finansowych**, bowiem w myśl ustawy samorządowej **nie ma prawa zaciągać żadnych zobowiązań i pożyczek.**

Podczas półtoragodzinnej narady długo deliberowano nad pytaniem, która strona ma rację. Endecy, widząc, że dla ewentualnego swego kandydata nie zdobędą wymaganych ustawą 61 głosów, zgodzili się na przyjęcie kompromisowej formuły, iż wobec różnicy interpretowania przepisów określających sposób wyboru prezydenta, **sprawę należy skierować do komisji regulaminowo-prawnej, innemi słowy — schować pod sukno.**

Po przerwie Rada przystąpiła do właściwego porządku dziennego, przyczem endecy usiłowani robić dobrą minę do kiepskiej gry.

Na konwencie senjorów zdecydowano zwołać na dziś posiedzenie komisji regulaminowo - prawnej. Jeżeli komisja wypowie się za wyborem prezydenta, wówczas w środę zostanie zwołany konwent senjorów, celem ustalenia kandydata na prezydenta, który zdobyłby większość.

Krążą pogłoski, że w najbliższych dniach nie należy oczekiwać rozwiązania Rady Miejskiej i Magistratu i że intencją pewnych czynników jest, aby Rada Miejska skompromitowała się przez niemożność wyboru prezydenta.

W kołach endeckich wymieniana była wczoraj kandydatura b. prezydenta miasta p. **Drzewieckiego.** Rzecz prosta że kandydatura ta nie zyska potrzebnej ilości głosów.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Poszukiwanie fantastycznych należności od urojonych płatników

Z. K. od 1928 roku do 1932 roku mieszkał w **Białej Podlaskiej.** Tam pracował, tam został zredukowany z pobudek politycznych i tam rejestrował się w PUPP.

W 1932 r. w poszukiwaniu kawałka chleba przeniósł się do Warszawy.

Jakież było jego zdziwienie, kiedy otrzymał z 26 urzędu skarbowego wezwanie do zapłacenia podatku od sklepu, który rzekomo posiadał właśnie do 1932 r. w Warszawie przy ul. Grójeckiej Do 1932 r. on w Warszawie nie mieszkał, tembardziej przy ul. Grójeckiej. ani żadnego sklepu nigdy nie posiadał.— Pewien wtedy dobrej sprawy udał się do Urzędu i wyjaśnił, iż do 1932 mieszkał w Białej Podlaskiej przedstawił wszystkie posiadane dokumenty. Ale żadne tłumaczenia i udawadnianie nie pomogły. Z urzędu przychodziły nadal wezwania i nakazy. Zaległości rosły. Osiągnęły dotychczas sumę kilkuset złotych. Z urzędu 26 sprawa w związku z przeprowadzką tow. Z. K. powędrowała do 18 urzędu. Na horyzoncie ukazali się sekwestratorzy.

Ale Z. K. jak sklepu nigdy nie posiadał, tak prawdopodobnie nigdy nie będzie posiadał.

Domyślamy się, iż właścicielem sklepu był imiennik Z. K., który z powodów bliżej nieznanych wymknął się z pod bacznej uwagi Urzędu. Ale czy to usprawiedliwia poszukiwanie należności na człowieku, który poza imieniem i nazwiskiem nic wspólnego z poszukiwanym niema.

Sprawa nie jest nowa. Niedawno ofiarą Urzędu padł pewien tragarz, który napróżno stwierdza do dziś dnia, iż nie ma nic wspólnego ze składem śledzi, za który mu podatek wymierzono. Takie przedsiębiorstwo nawet jego marzeniem nigdy nie było.

Nasuwa się skromna uwaga. Czy nie najprościej w takich wypadkach zaznajomić się z przedstawionymi dokumentami, a nie lekceważyć ich i napróżno tracić czas urzędników i pieniądze podatkowe na poszukiwanie urojonych należności na urojonych płatnikach?

Z sądów

Proces szpiegowski

Proces oskarżonych o szpiegostwo *Badowskiego* i *Brochisówny* zakończony został w dniu wczorajszym.

Wyrok ogłoszony zostanie dzisiaj o godzinie 1 popoł.

I. K.

Poraz czwarty do Sądu najwyższego

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj sprawę policjanta *Tarkowskiego*, oskarżonego o zastrzelenie przechodnia w Wilnie kupca *Lutsteina.* Wypadek miał miejsce w czasie pościgu za przestępcami. Strzelając do uciekinierów oskarżony trafił w przechodnia.

Sąd okręgowy uniewinnił oskarżonego.

Sąd apelacyjny skazał go na pół roku twierdzy za nieostrożność. Sąd Najwyższy uchylił wyrok. Sprawa wracała trzykrotnie do sądu apelacyjnego i Najwyższego. Ostatnio sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał tę sprawę i znowu wydał wyrok uniewinniający. Obecnie czwarty raz sprawę rozpatruje Sąd Najwyższy.

I. K.

Dymitrow, Popow i Tanew wylądowali już w Moskwie

We wtorek o godz. 19 przylecieli do Moskwy samolotem **Dymitrow, Popow i Tanew.** Na lotnisku spotkały ich olbrzymie tłumy oraz kilka orkiestr. Powitanie nosiło wyjątkowo uroczysty charakter. Z ramienia Kominternu witał ich **Manuilskij**, z ramienia władz sowieckich **Unszlicht.**

Trzej Bułgarzy zatrzymali się w gmachu Kominternu. Późnym wieczorem mają oni przyjąć przedstawicieli prasy sowieckiej. (PAT).

Robotnicy paryscy przeciw organizacjom prawicowym

Organizacja „Młodzież Patrjotyczna“ urządziła w robotniczej dzielnicy Paryża, Menilmontant, zebranie, na którem zabierali głos m. in. dep. **Henriot** i **Vallat.** Socjalistyczny **„Populaire“** i komunistyczna **„Humanite“** wezwały swoich zwolenników, aby nie dopuściły do zwołania tego zebrania. Rozbito kilka szyb w lokalu, w którym odbywało się zebranie, ale policja nie dopuściła do starć. Robotnicy cofnęli się wówczas na bulwar Menilmontant, usiłując urządzić manifestację, a nawet zbudować barykady. Policja rozproszyła demonstrantów. Aresztowano 16 osób.

W czasie utarczki padło kilka strzałów. Po rozproszeniu manifestantów na miejscu starcia znaleziono zabitego robotnika. (PAT).

Strajk w hutach „Wspólnoty“ w obronie dotychczasowych płac

We wtorek odbyła się w Królewskiej Hucie konferencja radców załogowych wszystkich hut, należących do „Wspólnoty Interesów“ w sprawie zamierzonej przez zarządy hut obniżki płac akordowych.

Na konferencję przybyło 66 delegatów, reprezentujących huty: „Królewska“, Laura“, „Zgoda“, „Hubert“, „Batory“, „Silesia“, „Falva“ oraz warsztaty Huty Królewskiej.

Po przemówieniach sekretarzy poszczególnych związków zawodowych **jednomyślnie uchwalono proklamować w hutach „Wspólnoty Interesów“ w dn. 2 marca jednogodzinny strajk na znak protestu przeciwko zamierzonej obniżce zarobków.** Strajk trwać ma od godz. 10—11 przed południem.

Z tragedji podatkowych...

Otrzymawszy nakaz podatkowy—zachorował

Z **Czeladzi** donoszą o następującym wypadku:

Do p. N., emeryta, zamieszkałego przy ul. Węgroda Wolna, woźny urzędu skarbowego przyniósł nakaz podatkowy na **podatek od lokali i za wodę**, wynoszący razem około **24 zł.**

Biedak, który z kilkunastozłotowej emerytury nie może wyżyć, a czynsz mieszkaniowy odpłaca gospodarzowi pracą, tak przejął się swem „nieszczęściem“, że ciężko zaniemógł.

Nieszczęśliwy emeryt od kilku już dni leży w łóżku, przerażony zmorą egzekucji, bo o zapłaceniu podatku nawet mowy być nie może.

Żona emeryta schowała nieszczęsny nakaz, co jednak nie poskutkowało. Kto wie, czy bezwzględności władz podatkowych, nie przepłaci zdrowiem.

Miły sołtys!

W gminie **Łysów** pow. siedleckiego ściągał podatek od Józefa Fromińskiego, sołtys **Józef Norma.** Ponieważ płatnik nie uiścił należnych pieniędzy, sołtys po trzykrotnem wezwaniu do zapłacenia pieniędzy gruchnął płatnika pałą w głowę.

Skutki uderzenia były straszne, **gdyż wskutek naruszenia mózgu Fromiński od tej pory zaniemówił.** Krewkiego sołtysa skazał sąd okr. **na 6 miesięcy więzienia.**

Obecnie sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził, z tem jednak, że wykonanie kary zostało zawieszone.

Na tle nędzy i bezrobocia

Strzały na dworcu kolejowym w Nakle

26 bm. wieczorem na przejeżdżający pociąg węglowy w pobliżu dworca kolejowego **Nakło** wskoczyło około 20 bezrobotnych z zamiarem zabrania węgla z wagonów. Pełniący służbę strażnik kolejowy wezwał ich do opuszczenia wagonów, do czego jednak bezrobotni się nie zastosowali.

Strażnik kolejowy strzelił z karabinu służbowego na postrach, a następnie dał strzał w kierunku bezrobotnych, raniąc jednego z nich. Rannym okazał się 19-letni Antoni Sitek, którego przewieziono do szpitala. Reszta zbiegła.

Robotnicy zawarli umowę w sprawie czasu pracy i urlopów

W fabryce „Kosmos“ w Częstochowie

(Kor. własna).

W dniu 12 lutego r. b. Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego R. P. Oddział w Częstochowie złożył memorjał do Fabryki Wyrobów Celluloidowych i Metalowych „Kosmos“ o zawarcie dodatkowej umowy w sprawie czasu pracy, wynagrodzenia za nadliczbowe godziny, urlopów, oraz wyrównania strat, które robotnicy ponoszą w związku z opłatami na ubezpieczenie chorobowe.

Po konferencji, która odbyła się w dn. 16.II r. b. w Dyrekcji fabryki, wskutek nieustępliwego stanowiska Dyrekcji, sekretarz Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego tow. **J. Gronkiewicz** skierował sprawę do Inspekcji Pracy, która wyznaczyła konferencję na dzień 27-go b. m.

Na powyższej konferencji przedstawiciel fabryki „Kosmos“ podpisał dodatkową umowę, **że do dn. 1.VI.1934 r. czas pracy robotników zatrudnionych w fabryce „Kosmos“ obowiązuje w/g starej ustawy z dn. 18.XII.1919 r., tak samo ustalono wynagrodzenie za nadliczbowe godziny, jak również i sprawę urlopów, natomiast wyrównanie strat, — które robotnicy ponoszą w związku z opłatami na ubezpieczenie chorobowe będzie omówione i załatwione dn. 10.III 1934 r.**

***

Strajk w Częstochowskich Zakładach Ceramicznych **„Barbara“ S. S. Helmana** trwa nadal. Administracja przyjmuje łamistrajków, aby solidarną walkę robotników złamać, lecz, gdy robotnicy zaangażowani przez administrację, dowiedzieli się o strajku, porzucili pracę i udali się do domów.

Czas odnowić prenumeratę na mies. marzec

Krwawe zajścia przedwyborcze w Grudziądzu
przed sądem

W poniedziałek, 26 b. m. rozpoczęła się w sądzie okręgowym w Grudziądzu rozprawa przeciwko **13 członkom „Strzelca“, oskarżonym o dokonanie krwawego napadu na uczestników niemieckiego zebrania przedwyborczego.** Wskutek napadu poranionych zostało kilku Niemców, dwóch zaś z nich, — Krumme i Rieboldt, zmarli wskutek odniesionych ran.

Rozprawa, której przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego dr. Halski, wzbudziła w mieście wielkie zainteresowanie. Przy stole prasowym zajęli podczas rozprawy miejsca liczni przedstawiciele prasy niemieckiej i polskiej, miejscowej i zamiejscowej.

Przesłuchanie podsądnych podczas rozprawy nie przynosi nic nowego, oskarżeni bowiem do winy nie przyznają się, wzgl. odwołują zeznania, złożone w czasie śledztwa na policji i przed sędzią śledczym, twierdząc iż byli zastraszeni.

Tło zajścia przedstawia się w oświetleniu świadków (m. in. Adolfa Krumme, syna zamordowanego) następująco.

Po rozwiązaniu zebrania przedwyborczego Niemców odprowadzała uczestników zebrania policja w obawie przed ekscesami. W pewnym momencie zawołał ktoś z ulicy, iż w więzieniu powstał bunt. Przestraszeni policjanci podążyli w stronę więzienia, pozostawiając Niemców bez opieki. W tym też czasie napadła na nich grupka osób, licząca ponad 10 osób, lecz Niemcy zdołali zbiec. Świadek Krumme twierdzi, że gdy dochodził do kościoła ewangelickiego, zauważył w pobliżu mostu na Trynce grupkę walczących ze sobą ludzi. Z napastników rozpoznał m. in. dwóch braci Kosmowskich. Gdy przybył na miejsce walki, napastnicy już zbiegli. Nieżyjący już **Rieboldt**, którego tam spotkał, oświadczył mu, że został raniony w brzuch nożem i że ojciec świadka, Adolf Krumme leży ranny w pobliżu. Ciężko rannego ojca złożono w szpitalu, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Rozprawa trwa.

W sprawie ochrony przyrody
Konferencja Stowarzyszeń

W niedzielę popołudniu w sali Tow. Hygienicznego w Warszawie odbyła się konferencja całego szeregu stowarzyszeń, poświęcona *sprawie ochrony przyrody.* Chodziło głównie o odparcie tych systematycznych ataków, które w ostatnich czasach znalazły sobie miejsce na szpaltach *„Krakowskiego Kurjera Ilustrowanego“*, a skierowanych przeciwko akcji ochroniarskiej, zaś specjalnie przeciwko wydatnej ochroniarskiej pracy prof. prof.: *Szafera i Goetla.*

Zebraniu przewodniczył prof. *Hryniewiecki.* Dwuch referentów przedstawiło całokształt sprawy, odpierając „argumenty“ kurjerkowe.

W dyskusji przemawiali b. leśniczy *Sokołowski,* prof. M. *Sokołowski* (junior), b. marszałek S. *Osiecki* (prezes Tow. Tatrzańskiego), imieniem młodszej generacji taterników p. *Młodziejewski* i inni. Przedstawiciel TUR-a, tow. pos. K. *Czapiński* w obszernem przemówieniu przedstawił wniesiony do Sejmu projekt ustawy o ochronie przyrody; wskazał na to, iż artykuły „Kurjerka“ znajdą niewątpliwie echo na czeskiej stronie Tatr, gdzie i tak sprawa ochrony nie stoi pomyślnie; wreszcie oświadczył że coraz więcej udaje się w Tatry sportowców robotników, a ci nie potrzebują ani luksusowych hoteli w górach, ani kolejek, niszczących przyrodę.

Po dyskusji konferencja jednomyślnie przyjęła rezolucję, uznającą za celowe wniesienie ustawy ochroniarskiej do Sejmu i całkowicie solidaryzującą się z owocną pracą ochroniarską tak Państwowej Rady Ochrony Przyrody i Tow. Tatrzańskiego, jak w szczególności prof. *Szafera* i prof. *Goetla.*

Wczorajsze wypadki

SAMOBÓJSTWA.

36-l. Helena Antoniewiczowa, bez zajęcia, otruła się weronalem.

22-l. Marja Drajmanówna, bez zajęcia, otruła się jodyną.

18-l. Julja Miroszówna, otruła się esencją octową i sublimatem.

ZACZADZENIE.

Przy ul. Boryszewskiej 2A, wskutek zbyt wczesnego zamknięcia pieca, wydzielał się tlenek węgla, którym zatruły się: 30-letnia Anna Kośnikowa, ekspedjentka i 30-letnia Monika Kossakowska, bieliźniarka. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, pozostawił zatrute na leczeniu w domu.

WYBUCH I POPARZENIE.

W lokalu XII komis., st. przod. 40-letni Zdzisław Sankowski, w czasie zapalenia papierosa, spowodował wybuch pudełka zapałek, doznając poparzenia lewej dłoni.

„MIŁY“ MĄŻ.

Przy ul. Wroniej 18, w czasie sprzeczki małżeńskiej, Ambroży Majcher pobił żonę swą, 28-letnią Antonę, powodując potłuczenie czoła, głowy, powiek i policzków. Ofiara „miłego“ męża zgłosiła się na opatrunek na stację Pogotowia.

SOLENIZANT W OPAŁACH.

Nocy ub. powracał z pracy do domu 21-letni Roman Cackowski, (Młynarska 60), frezer fabryki „Perkun“. Na ul. Leszno w pobliżu pl. Kercelego na C. (dzisiejszego solenizanta), napadło 4-ch nieznanych opryszków, którzy schwycili go za ręce i zaczęli bić laskami po głowie i twarzy. Po dokonaniu krwawego czynu, sprawcy korzystając z braku w pobliżu policjanta, — zbiegli. Cackowski pojechał do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził 4 rany tłuczone czoła, głowy i policzków.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Zachmurzenie przeważnie duże, mglisto, miejscami opady, temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry zmienne.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

DOLAR 5.28 — 5.31.

Berlin 210.40, Belgja 123.80, Holandja 357.20, Londyn 26.96, Paryż 34.94, Praga 21.98, Szwajcarja 171.42, Włochy 45.50.

Przed premjerą w „Ateneum“

„Bywajcie wszyscy melancholicy, śledziennicy i wątrobiarze, wy wszyscy, — którzy macie nosy, spuszczone na kwintę, zgryzotę w duszy, a komornika na karku.

„Mam coś dla was, coś ekstra, pistolet do zabicia Wielkiej Nudy:

12 krzeseł

„Ilf i Pietrow, (morowa spółka autorska!) dymają sobie przez Rosję naprzełaj od Moskwy do Kaukazu, a kogo tylko spotkają po drodze zaraz go biorą na języki — wyśmieją, wystrychną na dudka, suchej nitki nie zostawią...

„Zjadliwe bestje, że aż strach, wszelako trzeba im wszystko wybaczyć za świetne — czasem wręcz niezrównane — dowcipy, któremi sypią, jak z rękawa, za bystrość i przenikliwość obserwacji, za inteligencję.

„Z dobrej szkoły wyszli ci pisarze i wspaniałego obrali sobie mistrza, genjusz Gogola im hetmani“.

Tak entuzjastycznie pisał nasz recenzent literacki (K. S.) po wyjściu z druku powieści, znanej dobrze z odcinka *„Robotnika“* naszym czytelnikom.

Teatr *„Ateneum“* wpadł na szczęśliwy pomysł wystawienia uciesznych

12 krzeseł

w doskonałej inscenizacji *Tadeusza Łopalewskiego* w przekładzie *Haliny Pilichowskiej.*

Widowisko zapowiada się jako zabawa pierwszorzędna.

Na premjerę przybędą z Moskwy autorzy.

Ze stolicy
w kilku słowach

GODZ. 11 CZY 7 WIECZ.? Starostwo grodzkie połud.-warszawskie rozpoczęło akcję, mającą na celu określenie uprawnień przemysłowych przedsiębiorstw handlowych położonych na terenie starostwa. Chodzi o fikcyjne kawiarnie handlujące artykułami spożywczemi do godz. 11 wiecz. Lustrację rozpoczęto od VIII komisarjatu P. P. Objęła ona ul. Pańską, Twardą i przyległe. Na 30 zlustrowanych zakładów, 23 okazały się fikcyjnemi jadłodajniami. We wszystkich tych wypadkach zabrano uprawnienia przemysłowe do zamiany na właściwe. Akcja jest kontynuowana. W skład komisji lustracyjnej, oprócz przedstawicieli starostwa, wchodzą delegaci władz przemysłowych i skarbowych i funkcjonarjusze PP.

40.000.000 ZŁ. DEFICYTU. Magistrat zatwierdził na ostatniem posiedzeniu sprawozdanie rachunkowe za okres budżetowy 1932-33 r., obejmujące między in. sprawozdanie z wykonania budżetu zarządu administracyjnego, wykazujące w dochodach zwyczajnych, 100,846,835 zł. 79 gr., w wydatkach zwyczajnych 140,034,200 zł. 49 gr.

Deficyt ten, sięgający 40,000,000 zł., obejmuje nietylko deficyt za okres sprawozdawczy, ale również za lata ubiegłe. Magistrat polecił przeto przy wystąpieniu do rady miejskiej o zatwierdzenie tego sprawozdania, oddzielić deficyt za rok 1932-33 od deficytów za ubiegłe lata.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. W sobotę dnia 3 marca r. b. premjera perły humoru sowieckiego satyrycznej komedji Ilji Ilfa i Eug. Pietrowa p. t.: „12 krzeseł“.

Z OPERY. Dziś występ gościnny p. Bandrowskiej - Turskiej w operze „Traviata“, jednej z najlepszych w jej bogatym repertuarze.

W piątek ukaże się, ciesząca się coraz większem powodzeniem, efektowna opera Kreneka „Jazzband, Murzyn i Kobiety“.

TEATR NARODOWY gra dziś arcydzieło Schillera „Marję Stuart“ w przekładzie Miłaszewskiego, w reżyserji Borowskiego.

TEATR LETNI wznowił zabawny reportaż „Pieniądz nie jest wszystkiem“.

TEATR NOWY. Dziś nowa komedja Marjusza Maszyńskiego „Tak a nie inaczej“.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych w dalszym ciągu „Kupiec Wenecki“.

TEATR MAŁY: Dziś poraz ostatni komedja S. Kierzyńskiego „Ten i Tamten“.

W piątek premjera komedji angielskiej Ch. Bennett'a p. t.: „Miljonowy interes“ z M. Przybyłko - Potocką w roli głównej. Reżyseruje J. Warnecki.

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Codziennie „Rodzina“ Słonimskiego z Jaraczem i Modzelewską.

TEATR „KAMERALNY“. Dziś dramat Tadeusza Rittnera p. tyt.: „W małym domku“, w której główną rolę kobiecą kreuje Mira Zimińska. W roli doktora wystąpi Karol Adwentowicz, Jurkiewicza gra Karol Benda, zarazem reżyser sztuki.

TEATR „CYGANERJA“. Komedja rewjowa Toma i Schlechtera p. t. „Kobieta 5012“.

TEATR „WIELKA OPERETKA“. Codziennie widowisko w 10 obrazach „Hotel pod Białym Koniem“ z Mankiewiczówną i Bodo na czele całego zespołu.

TEATR „8.30“ daje dziś komedję muzyczną A. T. Muellera z librettem J. Waldena „Szarotka“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Szukasz żony, wstąp na chwilę“.

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Małżeństwo z konwenansu“, komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR MUCHA: Codziennie „Rewja - komedja - operetka“.

CYRK STANIEWSKICH. Ostatnie dni „Cyrk pod wodą“, wielka pantomina wodna przy udziale 250 osób.

Z FILHARMONJI. W piątek, dn. 2-go marca r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją świetnego kapelmistrza p. Emila Coopera. Jako solistka wystąpi p. Marja Dońska — znana już naszej publiczności utalentowana pianistka.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Rendez-Vous w Wiedniu“.
APOLLO: „Precz z kryzysem“ z Eddie Cantorem.
AMOR: „Ja w dzień, ty w nocy“.
ANTINEA: „Jeździec w masce“ i „12 krzeseł“.
ATLANTIC: „Papryka“.
AS: „Kinomanjak“ i „Płonąca prerja“.
BAJKA: „Mandżurja płonie“ i rewja.
CASINO: „Parada rezerwistów“.
COLOSSEUM: „Arystokracja podziemi“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Podróż kpt. Colin Ross“ i „Coraz wyżej“.
CRISTAL: „Ken Maynard“ i „Na tropie złoczyńcy“.
CZARY: „Zła dziewczyna“.
CORSO: „Jej Królewska Mość“.
FAMA: „Nocny lot“.
FILHARMONJA: „Pieśniarz Warszawy“ z Eug. Bodo.
FORUM: „Hrabia Zarow“.
GLORIA: „Walczący szaleniec“.
HELJOS: „Szpieg w masce“ z Ordonówną.
HOLLYWOOD: „Płomień“ i rewja „Piosenka, Humor i S-ka“.
IKS: „Pożegnanie z bronią“ i film polski.
ITALIA: „Jej królewska mość“ i rewja.
KOMETA: „Przyjaciele i kochankowie“ oraz rewja.
LOS: „Czemp“.
MAJESTIC: „Demon złota“ i rewja.

LUX: „Gehenna kobiety“.
MEWA: „Wielka grzesznica, i „Śpiew, całus, dziewczyna“.
MASKA: „Demon Wielkiego Miasta“ i „12 krzeseł“.
MIEJSKI: „Brat djabła“.

NOWY SPENDID: „Blaski i cienie miłości“ i „Baby“.
NOWA TOMBOLA: „Maski dr. Fu Manczu“ i „Noc w Raju“.
OKO PRASKIE: „Sprawa Dreyfusa“ i film polski.
PALACE: „Życie jest piękne“ i rewja.

PETIT TRIANON: „Biała Lilja“ i „Podróż poślubna we troje“.
PAN: Monsieur Baby“.
PROMIEŃ: „King Kong“.
RIVIERA: „Zabawka“ i dodatki.
ROXY: „Wampir z Düsseldorfu“ i „Jego Ekselencja subjekt“.
SOKÓŁ: „Jaką mnie pragniesz“.
STYLOWY: „Burza o brzasku“.
TON: „King Kong“.
UCIECHA: „Niewidzialny człowiek“.
UNJA: (Dzika 9): „Córka pułku“ i rewja.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZIMOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KLUBÓW ROBOTNICZYCH.

W początkach marca odbędą się na Bielanach w gmachu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego międzyklubowe zimowe zawody lekkoatletyczne klubów robotniczych o nieoficjalne mistrzostwo Warszawy.

KONFLIKT W WARSZ. O. Z. P. N. JESZCZE NIE ZAŁATWIONY.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu Warszawskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej dłuższy czas dyskutowano nad sprawą podania się do dymisji małego wydziału gier i dyscypliny okręgu z kpt. **Kublinem** na czele na skutek różnicy zdań w kwestji ustalenia składu klasy A na rok bieżący. Jak bowiem wiadomo zarząd WOZPN. zakwalifikował do klasy A kluby **Makabi, Świt i Barkochba,** a tymczasem wydział domagał się przeprowadzenia rozgrywek eliminacyjnych przy udziale tych klubów oraz **Ordonu i Bzury.** Ostatecznie definitywne załatwienie tej sprawy postanowiono odłożyć do przyszłego posiedzenia, zgodzono się jednak, że uzupełnienie klasy A musi być dokonane na zasadzie pełnych lub choć częściowych eliminacyj.

WIELKA REWJA PIĘŚCIARSTWA POLSKIEGO.

Jak wiadomo, tegoroczne indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski rozegrane zostaną w Poznaniu w dniach 2, 3 i 4 marca r. b. Na zawody pełne ósemki mają prawo wysyłać: Warszawa, Śląsk, Poznań, Łódź, Lwów i Pomorze, Kraków wysyła jedynie 6-ciu zawodników, Białystok i Wilno — po czterech, Stanisławów i Lublin po dwuch.

Ogółem startować będzie około 70 czołowych zawodników z całej Polski.

Warszawa reprezentowana będzie przez Raźniewskiego, Kazimierskiego, Forlańskiego, Bąkowskiego, Seweryniaka, Ożarka, Karpińskiego, a ponadto przez mistrzów Polski: Rotholca (waga musza), Polusa (waga kogucia) i Antczaka (waga półciężka). Ogółem barw Warszawy broni 10-ciu pięściarzy. W wadze ciężkiej stolica nie będzie miała swego przedstawiciela.

Tytułów mistrzów Polski bronią kolejno: Rotholc, Polus, Rudzki, Banasiak, Chmielewski i Antczak. Mistrzowie wagi półśredniej i ciężkiej: Pisarski i Konarzewski nie startują.

Co usłyszymy w radjo?

Czwartek, 1 marca 1934 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. — 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Przegląd Teatralny 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Orkiestry Harmonistów. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.35 Koncert szkolny. 14.00 Dziennik Południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarsze. 15.40 Koncert orkiestry salonowej. — 16.40 Odczyt. 16.55 „Cierpienia i radości miłości“. 17.20 Recital skrzypcowy. 17.50 „Z teorji i praktyki rolniczej“. 18.00 Odczyt. 18.20 Słuchowisko. 19.00 Program.— 19.05 Rozmaitości. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Komunikat śniegowy. 19.43 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Koncert 21.00 „Skrzynka pocztowa“. 21.15 Koncert muzyki włoskiej. 22.00 Muzyka salonowa. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Piątek, 2 marca 1934 r.

7.00 Sygnał czasu. 7.20 Muzyka. 7.35 Dziennik. 7.40 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. — 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Repertuar. — 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 12.55 Dziennik. 15.25 Wiad. o eksporcie. 15.330 Wiad. gospodarcze. 15.40 Koncert Orkiestry. — 16.20 Recital śpiewaczy. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Arje i pieśni. 17.20 Trio kameralne. 17.50 „Pogadanka rolnicza“.— 18.00 Przeboje. 19.00 Program. 19.05 Rozmaitości. 19.20 Dokąd jechać w święto. — 19.25 Odczyt. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.43 Komunikat śniegowy. 19.47 Dziennik 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Pogadankę muzyczną. 20.15 Koncert symfoniczny. — 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Interwencja w obronie kontrrewolucji

Rewolucja rosyjska w oświetleniu dyplomaty angielskiego

R. H. Bruce **Lockhart** *) generalny konsul angielski w Moskwie z czasów wojny, a potem agent brytyjski, wysłany na szereg miesięcy w specjalnej misji do rządu bolszewickiego ogłosił swe pamiętniki, omawiające dzieje rosyjskich rewolucji 1917 i pierwsze miesiące komunistycznych rządów. Pamiętniki te są bardzo interesujące, aczkolwiek nie dają one ani dokładnego, ścisłego przebiegu wypadków, ani ich nie oświetlają wszechstronnie, ani też wreszcie nie ukazują nam istotnego społecznego i politycznego podłoża wielkich przemian rosyjskich. Czytelnik, przeczytawszy owe „pamiętniki" nie będzie znał, ani historji rewolucji, ani jej przyczyn i skutków. Rzeczy ważne, istotne z wielkich dni rosyjskich ujęte, są dość powierzchownie i przeplatane często opisami wypadków małoznaczących interesujących tylko autora. **Lockhart** mimi nastawienia antibolszewickiego stara się być jednak bezstronny, jest dość bystry, a winą raczej jego dyplomatycznej rutyny jest, że świat zjawisk społecznych, że istota walki klasowej jest dla niego niezrozumiała, że jej niedostrzega. **Lockhart,** konsul, agent rządu kapitalistycznego, patrzy bowiem na świat oczami dyplomaty i choć wyróżnia się inteligencją od swych kolegów i czasem w chwilach przebłysku wnika głębiej w procesy społeczne — naogół jednak ocenia wypadki tak, jak się ocenia grę w szachy. Myśli, że od posunięcia tą, czy inną figurą zależy wynik wydarzeń dziejowych. Na serjo mniema, że zmiana takiego, czy innego ministra, jakieś liberalniejsze, drobne ustępstwa— uratowałby carat: zapobiegły rewolucji. Mniema, że historja zależna jest od posunięć gabinetowych dyplomatów, od tej czy innej marjonetki rządzącej. — Dowodzi także, że bolszewicy zawdzięczają swe zwycięstwo wyłącznie wysunięciu i realizacji hasła pokoju. Oczywiście pokojowe stanowisko bolszewików zjednało im armje, która nie chciała się bić i wybitnie przyczyniło się do zwycięstwa partji Lenina. Ale nie było to jedyną przyczyną jego tryumfu. Choćby rewolucja agrarna (obok szeregu innych przyczyn społeczno - politycznych) wybuchła w okresie października 1917, a wyzyskana umiejętnie przez bolszewików była jeśli nie ważniejszą— to równie ważną przyczyną ich tryumfu.

Niemniej, jak powiedziano, książka Lochharta jest niesłychanie interesująca. Nietylko dlatego, że jest zajmująco ładnie i ciekawie napisana, nietylko dlatego, że autor spędził czas wojny i rewolucji w Rosji, gdzie stykał się z wielu wybitnemi osobistościami urzędowemi, że odsłania ich tajemnice, ujawnia kulisy rozmaitych spraw, nietylko dla tego, że znajdziemy tam sporo przyczynków do charakterystyki osób wówczas w Rosji działających, — ale przedewszystkiem dlatego, że dowiadujemy się z niej bardzo wiele szczegółów o bezsensownej i szkodliwej polityce interwencyjnej państw sprzymierzonych w sowietach. Opłakane skutki tej interwencji przedstawia nam nie jakiś działacz bolszewicki, ale przeciwnie, dyplomata angielski, który w tej interwencji mimo osobistych początkowych zastrzeżeń później z pobudek karjerowiczowskich, obficie ręce maczał, a zdemaskowany przy swej zakulisowej robocie, wkońcu zgórą miesiąc był przez bolszewików więziony w Kremlu. Groziła mu kara śmierci. Uratowała go interwencja państw neutralnych i został wymieniony na aresztowanego w Londynie Litwinowa. Wyszedłszy po tym głośnym skandalu europejskim z więzienia **Lockhart** nie został opanowany nienawiścią do bolszewików, stara się oceniać ich postępowanie bezstronnie w wielu wypadkach pozytwnie, choć nie szczędzi słów krytyki. Jednocześnie jednak bardzo surowo charakteryzuje interwencyjną politykę **Ententy.** Przedtem jeszcze można znaleźć we wspomnieniach angielskich agenta sporo obciążającego materjału dla polityki sfer rządzących carską Rosją, z którą sympatyzuje i dla stosunków obyczajowych wówczas panujących.

Jeżeli chodzi o politykę interwencyjną Ententy to Lockhardt wykazuje jej szkodliwość i szaleństwo, poczynając od bezcelowej ekspedycji archangielskiej, poprzez popieranie finansowe i techniczne różnych grup kotrrewolucyjnych, kończąc na jeszcze większem głupstwie interwencji japońskiej na Syberji. Oczywista, **Lockhardta** boli przedewszystkiem fakt, że interwencje się nie udały, że były zbyt mało liczne, źle wyposażone, mniema jednak także, że nawet gdyby były bez błędów i wad—też nie odniosłyby zamierzonego skutku. Ubolewa autor nad zmarnowanemi miljonami funtów i nad bezcelową ofiarą tysięcy istnień żołnierzy Ententy, ale nie zamyka też oczu na szkodliwe skutki interwencji w życiu wewnętrznym Sowietów. M. in. autor stwierdzając, że w początkowych okresach rządów bolszewickich, teroru nie było, (rozwinął się on dopiero po **24 czerwca 1918 r.,** gdy zamordowano komisarza do spraw cenzury Wołodarskiego w Petersburgu) a specjalnie po sierpniu 1918, po zamordowaniu przez junkrów naczelnika Czeka petersburskiego **Urickiego** i po zamachu **Dory Kapłan** — (socjal-rewolucjonistki na **Lenina)** — pisze:

„Okrucieństwa nastąpiły później, były skutkiem zaostrzenia wojny domowej. Pogłębienie tej walki spowodowała w znacznej mierze interwencja Ententy oraz fałszywe nadzieje przez nią obudzone. Nie twierdzę, że poniechanie ingerencji w rosyjskie sprawy wewnętrzne mogłoby zmienić przebieg rewolucji bolszewickiej, zaznaczam tylko, że interwencja nasza przyczyniła się do wzmożenia teroru i większego przelewu krwi".

Obala też **Lockhart** wszystkie próby tłumaczenia interwencji, chęcią odciągnięcia wojsk niemieckich z zachodu na wschód. Gdy na tę interwencję bolszewicy się nie godzili — stawała się ona zarzewiem wojny domowej. Ci Rosjanie, którzy chcieli interwencji rzekomo przeciw Niemcom, w istocie pragnęli, aby wojska sojusznicze przywróciły „porządek w Rosji", zgniotły bolszewików i zwróciły burżuazji jej majątek. Gotowi byli to robić także przy pomocy nawet wrogów—**Niemców.** Tylko, że ci nie mogli, ograniczając swą okupację do Ukrainy i pomagając jedynie burżuazji fińskiej do walki z czerwonemi wojskami. Na interwencję w samej Rosji nie było sił. Autor pamiętników, wyszydzając bezlitośnie bajki rozpowszechniane w 1918 r., że Trocki jest oficerem niemieckim, a Lenin agntem — żali się, że nie mógł przekonać swych szefów w Londynie, którzy upraszczali sobie wielki ruch społeczny, którego zrozumieć nie mogli i traktowali go jedynie, jako intrygę niemiecką. **Lockhart** twierdzi, że **Trocki** i szereg, a bodaj, że większość polityków sowieckich byli początkowo nastrojeni raczej ententofilsko i nawet gotowi byli korzystając z pomocy państw sprzymierzonych prowadzić nadal wojnę z Niemcami (gdy pierwsze próby zawarcia pokoju rozbiły się). Dwuznaczna jednak, pełna wahań polityka Ententy, zakończona czynnym poparciem kontrrewolucji, przechyliła szalę na stronę **Lenina,** który chciał pokoju bez względu na cenę i warunki.

Lockhardt podaje wiele szczegółów, rozmów i wydarzeń z za kulis przed i rewolucyjnej Rosji. Ujawnia niedyskretnie wiele tajemnic. Rewelacyjnie brzmią ustępy o przyczynach wystąpienia wojsk czeskich, (zorganizowanych z jeńców austrjackich) przeciw bolszewikom. Wywołała tę walkę prowokacja — i to jak z dwuch możliwości wynika nie bolszewicka, ale kontrrewolucyjna, odsłania też powody pierwszych powodzeń Sawinkowa, który zdobył na krótko zresztą Jarosław. Pomogli mu francuscy oficerowie i grube francuskie pieniądze. Lockhart, choć dowodzi, że Francja najczynniej interesowała się interwencją i najszczodrzej dawała pieniądze na kontrrewolucję — przyznaje, że i on nie szczędził angielskich funtów dla organizacji byłych carskich oficerów i ich kontrrewolucyjnych poczynań. Doprawdy, mimo braku głębszego ujęcia społecznego rewolucji — książka b. angielskiego konsula i agenta, wysłanego przez Anglję do Rosji dla specjalnych celów, wiele rzuca światła na epokowe wydarzenia rosyjskie. Rozświetla wiele, wiele rzeczy, które dotąd skrzętnie skrywano, lub przekręcano. Ukazuje wstydliwe zakarmki historji i kapitalistyczne grzeszki i grzechy.

* * *

Mało znaczący, ale charakterystyczny i niepozbawiony pikanterji szczegół przypomina **Lokhart.** Już po rewolucji lutowej, w kwietniu 1917 r. przybyła do Rosji przysłana przez rząd francuski delegacja deputowanych francuskich i angielskich, która wbrew bolszewikom miała namawiać socjalistów rosyjskich do kontynuowania wojny z Niemcami. Najzagorzalej za wojną, najbardziej patrjotycznie przemawiał, błagając Sowiety ze łzami w oczach, by nie wycofywały się z wojny, dopóki Ententa nie odniesie zwycięstwa — nie kto inny, jak **Cachin** — późniejszy przywódca komunistów francuskich. Wtórował mu **Lafont,** który później też czas jakiś był komunistą. Jeśli dodamy do tego, że frakcja bolszewicka w początkach **Dumy,** dopóki ta nie została rozwiązana, też nie wypowiadała się przeciw wojnie, a nawet, jak w swej „Rewolucji Rosyjskiej" stwierdza Trocki składała oświadczenie lojalności i gotowości „obrony kraju" — będziemy mieli dokładny obraz tego, jak obłudnie nieszczere są rzucane przez komunistów oskarżenia socjalistów o militaryzm, popieranie wojny i imperjalizmu. Zagadnienie wtedy nie było tak proste, jak je dziś można, upraszczając, oceniać, a z punktu widzenia dzisiejszej oceny komunistów — właśnie zachowanie ich większości działaczy w owym wojennym okresie pozostawiało wiele do życzenia. Trocki poważne z tego powodu zarzuty czyni nawet Stalinowi. Dziś dla chwilowej korzyści komuniści udają niewiniątka i zapoznając ówczesne warunki i swe własne stanowisko usiłują socjalistów obciążyć odpowiedzialnością, jeśli już nie za wywołanie — to wspomaganie wojny. Ale przy takiej właśnie ocenie sytuacji — najbardziej winni będą sami bolszewicy.

Dla Polaków i dla sprawy polskiej **Lokhardt** nie był przychylny. O Polakach pisze niechętnie:

„Polacy mieli na Moskwę niezdrowy wpływ (w końcu 1916 r.). Pozornie byli bardzo mili: ożywiali moskiewskie życie towarzyskie... Współczułem gorąco ich cierpieniom, lecz gdy poznałem ich bliżej — sympatja moja zmieniła się w nieufność, a nawet w niechęć. To, że nienawidzili Rosji, uważałem za zupełnie naturalne, ale nie mogłem jednak znieść sposobu, w jaki przyjmowali ofiarowaną im na każdym kroku gościnność, za którą odpłacali się obmawianiem gospodarzy i udawaniem, że gardzą dobrymi mieszczanami moskiewskimi. Pozatem nie mogłem strawić ich egocentrycznej próżności i pesymizmu. Szczytem wszystkiego było, gdy pewnego wieczoru w najkrytyczniejszym okresie oblegania Verdun pewien mizerny, lecz zarozumiały książę, zauważył w obecności kierownika francuskiej misjis rosyjskiej: „Jeżeli zdobędą Verdun, to Paryż też upadnie. Cóż to będzie za straszliwy cios dla kwestji polskiej". Jest to tylko jeden z przykładów polskiego braku taktu. Jednakże ludzie ci, którzy nigdy nie umieli sobie sami poradzić, którzy mimowolnie przyczynili się do zwycięstwa Ententy, dostali w nagrodę największy kawał terytorjum, jaki Traktat Wersalski zagwarantował któremukolwiek narodowi".

Oczywista, jeśli p. **Lockhart** znał tylko „mizernych i zarozumiałych" hrabiów, czy książąt polskich — to nic dziwnego, że doszedł do złego o Polakach sądu. Ale książęta i hrabiowie to nie naród. Zbyt wielkie stosuje tu autor uogólnienie. Jeśli zaś chodzi o samą sprawę polską—to uwagi jego dowodzą, że sprawy tej nie znał.

Maciej Kazimierski.

*) R. H. Bruce Lockhart, „Pamiętniki Angielskiego Agenta". Nakładem Tow. Wydawniczego „Rój". Warszawa 1934.

MICHAEL ARLEN 100

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Manteuffel rzekł:

— Zdawało mi się, że mając twój genjusz do pomocy, uda nam się sprowadzić na świat trochę ludzkiego ducha i tolerancji. Kiedy usłyszałem o tobie po raz pierwszy— nazywano cię „Humanity Knox". Sądziłem, że strzaskawszy parę kamieni, zdołamy nastraszyć wielkie państwa, aby zawarły przyjazne stosunki z małemi. Sądziłem, że zmusimy Drogi Powietrzne do stworzenia prawdziwej Ligi Narodów, zamiast Ligi wielkich państw, starających się wyciągnąć z małych wszystko, co tylko potrafią. Ale nie jesteśmy mordercami. Coście zrobili w Paryżu?

Knox nie spieszył się z odpowiedzią, jakgdyby namyślając się, co ma odpowiedzieć.

— Dałem Francuzom — rzekł powoli — dostateczne usprawiedliwienie do tego, by wrócili do składania hołdów swemu dawnemu bogowi: bezpieczeństwu. Strzaskałem „Pax Aeronautica" i rozpocząłem wojnę światową.

Santos Altamira stał przy ramieniu Manteuffla. Rzekł:

— Zapytaj go, co zrobił. Stosując się do twoich instrukcyj, probowałem go powstrzymać, ale to się na nic nie zdało.

Olivarez, który stał dotychczas wyprostowany za Knoxem, teraz poruszył się gwałtownie. Knox, nie spuszczając wzroku z kamiennej twarzy Manteuffla, zdawał się myśleć głośno:

— A więc posłałeś Altamirę, aby mnie pilnował?

Manteuffel ciągnął dalej:

— Nie trwało długo, zanim zrozumiałem, dlaczego nalegałeś, abym przyłączył się do Ciebie. Potrzebny Ci byłem jedynie dlatego, że nazwisko moje miało znęcić najlepszych lotników. Potem przeląkłeś się, że stanę ci na drodze i postanowiłeś mnie zabić. Ale Belleville poleciał zamiast mnie. Mam wrażenie, że samolot Nr. 17 i takby się rozbił, z mechanikiem, czy bez. Sądziłeś, że przeszkadzać będę w wykonaniu twoich planów i miałeś słuszność. Co robiłeś w Paryżu?

Knox zwrócił głowę w stronę Olivareza

— Pozostaw mnie, młodzieńcze. Miejsce twoje jest razem z innymi.

Santos Altamira rzekł donośnym głosem:

— Na wysokości 35.000 stóp Knox rzucił pocisk na Łuk Tryumfalny. Ujrzeliśmy biały płomień — i wiedzieliśmy już, że wybrany przez nas objekt został zniszczony. Co więcej było do zrobienia? Czyż nie pokazaliśmy światu, że nie warto wszczynać wojny? Zawracaliśmy już ku domowi, gdy Knox powiedział nam, abyśmy zaczekali chwilę, a on tymczasem opuści się ku ziemi. Zrodziło się we mnie podejrzenie, to też udałem się wślad za nim. Roztrzaskałbym jego samolot, gdybym wiedział, co zamierza zrobić. Zrzucił trzy bomby XO wzdłuż Pól Elizejskich, a jedną na Tuilleries. Napewno jeszcze teraz eksplodują... Przez długi czas widzieliśmy płomienie. Paryż znajduje się w płomieniach od Place de l'Etoile aż do Luwru, od Place de Madeleine aż do Inwalidów. I dalej jeszcze! Bomby XO nie przestaną wybuchać w ciągu siedmiu godzin.

Przez jakiś czas panowało niewiarygodne milczenie. A potem nagle ktoś, w tyle tłumu, zaczął szlochać. Ludzie, stojący na przedzie, cofnęli się w tył instynktownie, odruchowo, popychając tych, którzy stali za nimi. Zdawało się, że pragną odsunąć się jaknajdalej od Knoxa. Ale Olivarer nie ruszył się ani na krok od niego.

Manteuffel rzekł: — Miljon zabitych.

— Więcej — powiedział Knox — o wiele więcej. Wszystko ma swój czas.

— Teraz umierają, Knox! Mężczyźni, kobiety, dzieci... nie wiedząc dlaczego.

Santa Altamira zrobił znak krzyża. Knox wyglądał tak, jakgdyby ogarnęło go nagle takie zmęczenie, że udawało mu się mówić tylko z jaknajwiększym wysiłkiem. Jego głęboko osadzone oczy wpatrywały się w Manteuffla.

— Mówicie, jak dzieci — powiedział — ponieważ jesteście dziećmi. Ale trudność polega na tem, że jesteście niezniszczalni — tak samo, jak ci, którzy umierają w tej chwili w Paryżu... To jest prawo wszechświata — i dlatego właśnie taki umysł, jak mój, musi się od czasu do czasu zajmować wami. Wy, będącymi maleńkiemi atomami w kręgu wszechświata — jesteście niezniszczalni! Czuję się zmęczony, ale zanim odejdę — ukażę wam przebłysk prawdy!

— To jest zakończenie pewnej fazy. Czy rozumiecie? Genjusz mój jest płomieniem, który rozsadza tę zniszczoną, niezadowalającą fazę życia po to, by z roztopionego chaosu można było wykuć coś bardziej zadowalającego. Może zrozumiecie to lepiej, gdy wam powiem, że świat ten nie zbliża się do swego kresu, ale zbliża się do kresu swego dzieciństwa. Jestem jedynie narzędziem w doprowadzaniu do tego; — ja i paru innych! Wasze małe umysły nie są w stanie zrozumieć praw wszechświata, które nami rządzą. Wyrażę to jeszcze innemi słowy: niekończący się okres dzieciństwa ludzkości zbyt już wyczerpał cierpliwość wszechświata. Ludzkość w obecnej swojej formie okazała się niegodna odziedziczenia wzniosłych darów, któremi obdarzeni zostali mieszkańcy innych światów. Wasi wielcy święci mieli pokazać wam światło; wasi wielcy wojownicy i wielkie kataklizmy dziejowe miały naprawić wasze szaleństwa. Ale ludzkość stworzona została niewłaściwie — i uparcie starała się przedłużać okres swego dzieciństwa. To też, aby ustąpić miejsca formie inteligencji, która pewnego dnia może dosięgnąć takiej wyżyny, jaka zaistniała na innych światach — zasługuje ona na zupełną, chociaż tylko czasową, zagładę. A teraz ja tu zostałem przysłany.... Wynalazki moje są akurat dobre na to, aby dzieci, bawiące się niemi, mogły zniszczyć same siebie. Teraz rola moja jest skończona. — Zwrócił głowę w stronę Olivareza: — Odejdź odemnie. Nie potrzebuję obrony.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.